

Ks. Mieczysław Rusiecki – Kielce

**UWARUNKOWANIA I CELE NAUCZANIA  
W TAJNYCH KOMPLETACH MŁODZIEŻY SZKÓŁ ŚREDNICH  
ORAZ KURSÓW UNIWERSYTECKICH PROWADZONYCH  
POD PATRONATEM BISKUPA KIELECKIEGO  
DRA CZESŁAWA KACZMARKA W LATACH 1939–1945<sup>1</sup>**

**1. Uwagi wstępne**

Opracowanie niniejsze jest zaledwie „szkicem do portretu”, a ściślej – próbą takiego szkicu. Należy bowiem mocno podkreślić szczupłość, wręcz fragmentaryczność źródeł dotyczących udziału księży prefektów w tajnym nauczaniu, których oficjalnie nie sporządzano ze względu na groźne represje ze strony hitlerowskiego okupanta.

Mówiąc o pracy duszpasterskiej (dydaktyczno-wychowawczej) księży, trzeba pamiętać, że są oni bezpośrednimi współpracownikami biskupa. Wypełniają więc wszystkie swoje obowiązki w ścisłej łączności ze swoim Pasterzem, podobnie jak biskupi – z Ojcem Świętym<sup>2</sup>. Realizują misję duszpasterską w imieniu Chrystusa i Kościoła. Dlatego zarówno sama formacja księży, jak i ich życie oraz działalność są przedmiotem troski przejawiającej się w postaci nauczania papieskiego i biskupiego.

Podjęta problematyka zostanie zatem kontynuowana w następującej kolejności zagadnień: 1) Uwagi wstępne. 2) Troska bpa Czesława o wychowanie młodzieży. 3) Zagrożenie wobec Polski ze strony hitlerowskich Niemiec. 4) Reakcja Kościoła kieleckiego na groźbę agresji hitlerowskiego okupanta. 5) Księża prefekci uczestniczący w tajnym nauczaniu młodzieży

---

<sup>1</sup> Poszerzona wersja referatu zasygnalizowanego na sympozjum: *Tajne nauczanie szkołą patriotyzmu*, WSD, Kielce, 15 X 2009.

<sup>2</sup> Por. *Kodeks Prawa Kanonicznego* (dalej KPK), Pallottinum, Poznań 1984, k. 756–757.

szkół średnich (1939–1945). 6) Formy i cele pracy z młodzieżą podejmowane przez księży prefektów. 7) Sylwetki księży prefektów szkół średnich ogólnokształcących w Kielcach. 8) Współdział innych księży w tajnych kompletach młodzieżowych. 9) Księża uczący młodzież w tajnych kompletach kursów uniwersyteckich. 10) Jakże nasuwają się wnioski?

## 2. Troska bpa Czesława o wychowanie młodzieży

Przejęty do głębi swoją nową misją Pasterz diecezji kieleckiej w pełni otwiera się na młodzież. Skrzętnie też zabiega, aby księża prefekci troszczyli się o „wysoki poziom nauczania i wychowania w szkole”<sup>3</sup>, o aktywizację młodych, o ich wyrobienie apostołskie, o rozwijanie w nich postawy *czucia z Kościołem* (*sentire cum Ecclesia*). Będzie to możliwe do osiągnięcia przez aktywny udział w stowarzyszeniach. Zarówno Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej, jak i Żeńskiej (KSMM, KSMŻ) stanowią wypróbowane „narzędzie pracy nad całą młodzieżą”, także pozaszkolną. Przyświecają im cele: wychowanie religijne, moralne, kulturalne, zawodowe, społeczne, fizyczne, obywatelsko-narodowe<sup>4</sup>. Biskup wkłada w to dzieło całe swoje serce.

W pełni potwierdza tę otwartość własną postawą, ukazując, jak należy odnosić się do młodzieży, z jaką troską i oddaniem jej służyć. W *Oreǳiu* skierowanym do młodych, zawierającym gorący apel o pielęgnowanie wartości patriotycznych i moralnych, pisze: „Jesteście siewcą na ojczystym polskim zagonie. Każdy z Was pada, jak ziarno w glebę, z której wyrośnie polska przyszłość. Oby tylko każdy z Was był ziarnem zdrowym”<sup>5</sup>. Ukazuje młodzieży wzór ich patrona, św. Stanisława Kostkę:

Spójrzcie na Wasz wzór (...). Dobrze mu się przyjrzyjcie (...). Jaka to rycerska dusza! Jaka w pacholeciu dojrzałość! Czy nie widzicie, że w dłoń schwycił sztandar, na którym jest Krzyż i polskie barwy? O sobie samym nie pamięta. Goreje poświęceniem i ofiarą. Duch Boży go prowadzi (...). A z nim Was prowadzi. (...) Nie wolno Wam zmałeć. Nie wolno stchórzyć. Trzeba stale naprzód iść, jak święty Stanisław, „do wyższych rzeczy”. Przeżywamy taki czas, że przyszłość należeć będzie jedynie do charakterów szlachetnych, a twardych. Tę siłę da wam Chrystus, który dał ją Waszemu młodziutkiemu Patronowi<sup>6</sup>.

<sup>3</sup> Ks. dr Czesław Kaczmarek biskup kielecki, *Ultima verba. Przestrogi i rady dla młodych kapłanów*, Kielce 1940, s. 97.

<sup>4</sup> Ks. J. Bełch, *Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży M. i Ż.*, KPD nr 2 (1939), s. 99. Por. także: ks. J. Krystosik, *Wychowanie apostołów katolickich w szkole*, tamże, s. 103.

<sup>5</sup> Bp Cz. Kaczmarek, *Oreǳie do młodzieży na uroczystość św. Stanisława Kostki w 1938 r.*, KPD nr 1 (1939), s. 23.

<sup>6</sup> Tamże, s. 23–24.

Drogą do tej wielkości są: troska o własną godność, głęboka więź z Bogiem poprzez wiarę, nadzieję i miłość; rzetelna praca nad sobą, zwłaszcza nad szlachetnym a twardym charakterem, pielęgnowanie w sumieniu Bożego prawa; przyodzianie siebie w zbroję ducha: sprawiedliwość i miłość chrześcijańską; wreszcie aktywne i pozytywne oddziaływanie na środowisko.

Można na nie wpływać jedynie wówczas, gdy człowiek, zwłaszcza młody, wybiera prawdę Chrystusową i żyje nią na co dzień. Biskup mocno akcentuje wagę takiego oddziaływania: „Wy młodzi apostołowie, przednia straż wieczności, Kościoła i Rzeczypospolitej nadziejo, musicie utorować drogę Chrystusowej prawdzie. Każdy z Was wie i widzi z całą oczywistością, że Polska – albo będzie Chrystusową – albo jej nie będzie”<sup>7</sup>. Na patriotyczny aspekt wychowania młodzieży wskazują także zadania wyznaczone przez ówczesne władze oświatowe przedwojennym szkołom średnim: „Szkoła średnia ogólnokształcąca ma za zadanie wychowanie i kształcenie młodzieży na świadomych swych obowiązków i twórczych obywateli Rzeczypospolitej”<sup>8</sup>.

Potrzebni są w Ojczyźnie ludzie widzący dobro wspólne. „Ci zaś, którzy „zakryli oczy przed Prawdą i nie chcą widzieć (...) siebie miłują więcej niż Polskę”<sup>9</sup> i szukają własnej wygody, są przyczyną klęski narodu i państwa. Potrzebni Ojczyźnie są ludzie, których cechuje hart ducha i Chrystusowa miłość. „Bez ofiar i bez poświęceń, bez miłości i cierpienia niepodobnym jest budować rzeczy wielkie, trwałe. Najsilniejszy to ten cement, z którym się zmiesza trochę łez i trochę krwi”. Żeby jasno widzieć, „trzeba więcej kochać i nie szczędzić ofiar ze swego życia”<sup>10</sup>. Trzeba się usilnie starać o czyste serce, czystą myśl, męską wolę i rycerską dumę, miłość bez słów, żywą świadomość, że jesteśmy bez reszty – „do szczętu Bożą własnością”<sup>11</sup>. Dopiero wówczas można dotrzeć do duchowej głębi i włączyć się w pracę społeczną oraz w działanie apostołskie. Nie „przyziemne pełzanie”, ale najbardziej podniosłe porwy ducha – owoc „codziennego ociosywania samego siebie” czyni z was „bojowników sprawy świętej”<sup>12</sup>. Jest to możliwe przy usilnym współdziałaniu z utalentowanymi i gorliwymi wychowawcami. Potrzebni są więc kapłani z charyzmatem poświęcenia się młodzieży całym sercem<sup>13</sup>.

---

<sup>7</sup> Bp Cz. Kaczmarek, *Kazanie wygłoszone na Zlocie Młodzieży Katolickiej w Częstochowie* (24 IX 1938), KPD nr 11 (1938), s. 353.

<sup>8</sup> Statut państwowej szkoły średniej ogólnokształcącej (liceum i gimnazjum), Rozporz. Min. W.R. i O.P. W. Świątosławskiego z dnia 5 lipca 1939 r. (Nr II S-4977/39), w: KPD nr 8 (1939), s. 399.

<sup>9</sup> Tamże, s. 354.

<sup>10</sup> Tamże, s. 355.

<sup>11</sup> Tamże, s. 357.

<sup>12</sup> Tamże, s. 358.

<sup>13</sup> Por. bp Cz. Kaczmarek, *O program Akcji Katolickiej...*, KPD nr 10 (1938), s. 33.

O oddaniu się kapłana młodzieży decyduje najpierw jego całkowite zawieszenie Panu Bogu, głęboka koncentracja na Jego bliskości, pełne czci i pokory oddanie się Chrystusowi, poczucie godności wynikającej z otrzymanej misji, a także ponadprzeciętna troska o pobożność wpisywaną w świadectwo całego życia. Nade wszystko

liturgia w ten sposób przeżywana budzi w nich [u młodzieży] poznanie, że tajemnica, choć ukryta, jest jednak prawdą niezawodną, że co dla nich jest niewidzialne, w rzeczywistości istnieje i zmusza ich do wzywiania Chrystusa prawie im nieznanego, ale co do którego czują, że dany kapłan jest z Nim w poufnej łączności<sup>14</sup>.

Swoją szczególną troskę o młodzież zarówno szkolną, jak i pozaszkolną wyrażał bp Kaczmarek również w czasie wizytacji pasterskiej<sup>15</sup>. Z jego też inicjatywy ukazywano księżom diecezji kieleckiej doświadczenia diecezji płockiej (i nie tylko), aby rozwiązywać skutecznie „palące zagadnienie katechizacji młodzieży”, np. w postaci dodatkowego kursu katechizmowego oraz konkursów sprawdzających wiedzę katechizmową<sup>16</sup>.

Z powyższych refleksji jasno wynika, że Ksiądz Biskup sprawę religijnej formacji młodzieży głęboko nosił w swoim sercu i przy wszelkich nadarzających się okazjach dawał temu znaczący wyraz. Chodziło mu o jej pełne odnalezienie się religijno-moralne oraz o integralną pracę nad sobą, a także o postawy otwarte na dobro wspólne. Powyższe cele jeszcze bardziej się potęgują w momencie, gdy hitlerowski okupant uderza w to dobro, bezkarnie je zagarnia i bezpardonowo stara się je zniszczyć.

### 3. Zagrożenie wobec Polski ze strony hitlerowskich Niemiec

Już w latach 1934–1939 wobec całego narodu polskiego Niemcy mieli wyraźnie określony plan zaborczy. Podpisany (26 I 1934 r.) między Polską a Niemcami pakt o nieagresji („o niestosowaniu przemocy”) nie wydawał się wiarygodny, mimo zapewnień ze strony Adolfa Hitlera, który 30 czerwca tegoż roku mówił w Reichstagu:

Jesteśmy szczerymi zwolennikami polityki ugody, wierzymy, że w ten sposób przyczynimy się do utrwalenia pokoju między narodami. To są zasady, którymi będziemy się kierowali w zakresie polityki zagranicznej. Nowa Rzesza Niemiecka zaprezentowała się przed wszystkimi narodami ożywiona jednym pragnieniem: żyć w pokoju i przyjaznych stosunkach ze wszystkimi (Polska Biała Księga, nr 12)<sup>17</sup>.

<sup>14</sup> *Życie liturgiczne kapłana*, KPD nr 9 (1939), s. 428.

<sup>15</sup> Por. *Instrukcja o wizytacji biskupiej*, KPD nr 3 (1939), s. 124, 128. Por. także s. 299.

<sup>16</sup> Por. *Katechizacja młodzieży*, KPD nr 7 (1939), s. 339, 341.

<sup>17</sup> Cytat za: T. Cyprian, J. Sawicki, *Nie oszczędzać Polski*, Iskry, Warszawa 1965, s. 17.

Kolejne wypowiedzi kanclerza jeszcze mocniej potwierdzają powyższe stanowisko:

Teza dziedzicznej nienawiści polsko-niemieckiej jest absolutnie błędna<sup>18</sup>; Niemcy potrzebują i chcą pokoju (...). Niemcy, zapominając o przeszłości, zawarły z Polską traktat, który wyklucza użycie gwałtu. Jest to niewątpliwie wielki wkład w dzieło pokoju europejskiego. Nie tylko będziemy przestrzegali zobowiązań wynikających z tego paktu, ale jest naszym życzeniem, by traktat ten bez przerwy był przedłużany (...). Nie mamy w Europie żadnych roszczeń terytorialnych (...) rząd Polski chyba wie, że Trzecia Rzesza nie żywi w stosunku do Polski nawet cienia agresywnych zamiarów, a przeciwnie, uważa obszar Polski za całkowity i nienaruszalny<sup>19</sup>.

Oświadczenia te wygłaszane, jak się wkrótce okaże, na wyrost, nie miały żadnego pokrycia w rzeczywistości. Już 28 kwietnia 1939 r. Hitler dobitnie określa roszczenia wobec Gdańska oraz „korytarza” do Prus Wschodnich<sup>20</sup>. Jest to wyraźny plan zaborczej „agresji i zniszczenia Polski”. Zmienia się język Führera:

Polska będzie zawsze po stronie naszych wrogów. Mimo traktatów przyjaźni Polska zawsze dąży skrycie do wykorzystania każdej sposobności, by nam zaszkodzić (...). Dlatego nie może być mowy o oszczędzaniu Polski i stajemy wobec konieczności powzięcia decyzji: Zaatakować Polskę przy najbliższej sposobności<sup>21</sup>.

Ocena moralna powyższej postawy w oczach Hitlera jest jednoznaczna: „traktaty stanowią świstki papieru, zasady humanitarne to przesąd, lojalność ich nie obowiązuje, jak nie obowiązuje poszanowanie neutralności. Decyduje prawo silniejszego, prawo zwycięzcy. «Nie może być mowy o oszczędzaniu Polski»”<sup>22</sup>. Jedynie liczy się skuteczna strategia: zaskoczenie, szybkość działań wojennych oraz bezwzględność.

Przemówienie Hitlera w dniu 22 VIII 1939 r. w kwaterze w Obersalzbergu nie pozostawia już żadnych złudzeń.

Zniszczenie Polski jest na pierwszym planie. Zadaniem naszym jest zniszczenie żywych sił nieprzyjaciela (...). Nie miejcie litości, bądźcie brutalni! Osiemdziesiąt milionów ludzi [narodu niemieckiego] musi otrzymać, co im się należy. Ich egzystencja musi być zapewniona. Najsilniejszy ma prawo za sobą. Stosujcie jak największą surowość<sup>23</sup>.

<sup>18</sup> Tamże, wypowiedź Hitlera z 21 V 1935 r.

<sup>19</sup> Tamże, s. 18–19.

<sup>20</sup> Por. tamże, s. 21.

<sup>21</sup> Tamże, s. 36–37.

<sup>22</sup> Tamże, s. 38.

<sup>23</sup> Tamże, s. 44.

(...) Celem wojskowym jest zupełne zniszczenie Polski. Główną zaś rzeczą jest szybkość. Należy ścigać nieprzyjaciela aż do kompletnego zniszczenia (...). Nasza siła leży w szybkości i brutalności (...). Nic mnie nie obchodzi, co o mnie myśli słaba zachodnia cywilizacja. Wydałem rozkazy i każę rozstrzelać każdego, kto piśnie słowo krytyki wobec zasady, że wojna nie ma za zadanie dojścia do pewnej linii, lecz fizyczne zniszczenie przeciwnika. Dlatego na razie wysłałem na Wschód tylko moje *Totenkopfstandarte* z rozkazem zabijania bez litości i pardonu wszystkich mężczyzn, kobiet i dzieci polskiej rasy i języka. Tylko w ten sposób zdobędziemy teren, którego tak bardzo potrzebujemy. (...) Polska zostanie wyludniona i skolonizowana przez Niemców<sup>24</sup>.

Czytelnika szokuje tak drapieżna, wręcz dzika formuła powyższego przemówienia Hitlera. A jak ją oceniają historycy?

Mowa w Obersalzbergu jest jedynym w swoim rodzaju przykładem brutalnej i cynicznej otwartości. Nikt chyba w historii nie wyraził tak jasno i niedwuznacznie, że nic go nie obchodzi prawo, moralność, uczciwość i ludzkość, jak Hitler w tych zwięzłych i szczerych słowach odsłaniających duszę nie tylko jego samego, ale i jego słuchaczy, którzy mieli te plany wcielić w życie<sup>25</sup>.

Moralna ocena tego faktu jest jednoznaczna: Oznacza on fałszerstwo, „wiarolomstwo na najwyższym szczeblu stosunków międzynarodowych – zapewnianie o przyjaźni z jednoczesnym przygotowywaniem agresji i szczegółowym opracowaniem środków i metod wojny totalnej”<sup>26</sup>. To godne najwyższej kary, „jednostronne oszustwo” dokonane przez faszystowskie Niemcy w aspekcie wychowania oznacza zakwestionowanie podstawowych wartości i norm będących fundamentem relacji międzyludzkich. Przekreśla bowiem rdzeń człowieczeństwa, na straży którego stoją wartości starożytnej triady: prawda, dobro i piękno (zwłaszcza moralne).

Polityka zaplanowana przez nazistów wobec narodu polskiego w praktyce dała o sobie znać tuż po brutalnym zaatakowaniu i błyskawicznym wkroczeniu do Polski w dniu 1 września 1939 r. Niejako z marszu nazistowski okupant (podobnie jak Związek Radziecki po 17 września tegoż roku) zabrał się do wyniszczania inteligencji – ludzi znaczących w naszym narodzie, reprezentantów nauki, kultury, władzy (wojska, policji), wyższej administracji. W początkowym programie było zniewolenie oraz eksterminacja całego narodu polskiego. Służyły temu zarówno częste egzekucje za brak podporządkowania się nieludzkim, zbyt restrykcyjnym przepisom okupanta, jak i obozy koncentracyjne oraz „wywózka na roboty” do Rzeszy. Ponadto: obniżanie liczby urodzeń, dopuszczalność spędzenia płodu, zmniejszenie do minimum

<sup>24</sup> Tamże, s. 44–46.

<sup>25</sup> Tamże, s. 47.

<sup>26</sup> Tamże, s. 74.

opieki lekarskiej, a pośrednio także zaplanowana demoralizacja narodu poprzez łatwość dostępu do alkoholu czy bezkarność wobec homoseksualizmu.

Naród polski pozbawiono wszelkich praw. Czyniono wszystko, aby obniżyć poziom życia cywilizacyjno-kulturalnego. Zniesiono polską (wolną) prasę i czasopisma, niszczone biblioteki publiczne, skonfiskowano aparaty radiowe i gramofony. Rozwiązano i objęto zakazem działalności organizacje (stowarzyszenia) kulturalne, religijne, a tym bardziej polityczne. Zakazano obchodzenia świąt państwowych.

Wobec młodzieży plany najeźdźcy były również zdecydowanie negatywne. Chodziło o przekreślenie możliwości kształcenia w szkołach średnich i wyższych. Służyły temu celowi: liczne aresztowania nauczycieli, zakaz uruchamiania szkół średnich ogólnokształcących (m.in. w Kielcach) oraz zamykanie takich, które udało się zorganizować w innych miastach Generalnej Guberni; faktyczna niemożliwość uczenia się młodzieży z tej racji, że wiele budynków szkolnych pozajmowało wojsko, żandarmeria czy administracja władz okupacyjnych. Niektóre zostały zniszczone w czasie działań wojennych. Świadomie zaprogramowano obniżenie poziomu nauczania w szkołach powszechnych oraz średnich zawodowych, które mogły funkcjonować, gdyż okupant potrzebował jedynie wykwalifikowanych robotników w zakładach produkcyjnych, zwłaszcza zbrojeniowych. Mocno jednak został okrojony program nauczania z treści ubogacających kulturę i tradycję narodu polskiego, określanych przez okupanta „szowinizmem narodowym”. Zakazano nauczania historii, geografii, literatury oraz nauki o Polsce współczesnej, a także zawieszono lekcje gimnastyki<sup>27</sup>. Działalność ta jednoznacznie zmierzała do zagłady kultury i narodu polskiego, także poprzez niszczenie wszelkich przejawów patriotyzmu (symboli narodowych, pomników, podręczników itp.).

W trakcie trwającej wojny rozszerzonej na Rosję i Europę Zachodnią pomysły krwiożerczych zaborców sięgały jeszcze dalej. W dniu 14 X 1943 r. Hitler, przemawiając w Bad-Schachen, wyraził nowy zachłanny apetyt:

W mieszaniu [podbitych] narodów pojawiać się będą pewne typy bardzo dobre pod względem rasowym. Wówczas, jak sądzę, jest naszym zadaniem zabrać ich dzieci do nas, oderwać je od środowiska, choćbyśmy mieli dzieci te nawet ukraść. Albo zdobędziemy dobrą krew, którą możemy spożytkować u siebie i wpruć w nasze szeregi, albo – moi panowie, możecie to nazwać okrucieństwem, ale natura jest okrutna – zniszczymy tę krew<sup>28</sup>.

Odbieranie dzieci rodzicom w celu ich germanizacji, dokonywane wbrew prawu natury i prawu państwowemu, to chora idea, która mogła się zrodzić

<sup>27</sup> Por. J. Krasuski, *Tajne szkolnictwo polskie w okresie okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, PWN, Warszawa 1971, s. 39.

<sup>28</sup> T. Cyprian, J. Sawicki, *Nie oszczędzać Polski*, dz. cyt., s. 92.

jedynie w głowach fanatyków nieliczących się z niczym. Ich „rozumowanie” jest wręcz kuriozalne:

Przed rodzicami takiego dziecka dobrej krwi będzie postawiona możliwość wyboru: albo dziecko oddać – wtedy przypuszczalnie nie będą więcej płodzić dzieci i wygaśnie niebezpieczeństwo, iż ten wschodni naród podludzi (*Untermenschen-wolk des Ostens*) otrzyma przez takich ludzi dobrej krwi niebezpieczną dla nas, ponieważ równą nam pochodzeniem, warstwę przywódców – albo też rodzice zobowiążą się wyjechać do Niemiec i tam być lojalnymi obywatelami państwa. Mocną rękojmią, jaką się ma przeciw nim, jest miłość do dziecka, którego przyszłość i wykształcenie zależy od lojalności rodziców<sup>29</sup>.

„Zdobyc (ukraść) albo zabić”, obydwie propozycje negują wprost siódme i piąte przykazanie Dekalogu. Niemczenie nazwisk kradzionym dzieciom ewidentnie wskazywało, że gasły ostatnie resztki sumienia u oprawców. A może był to już lęk totalny, znieprawiający tak dalece, że pozostawały jedynie nikłe szanse powrotu do człowieczeństwa?

#### 4. Reakcja Kościoła katolickiego na grozę agresji hitlerowskiego okupanta

Przed samą wojną nie tylko nad Polską, ale także nad innymi krajami Europy czaiło się niebezpieczeństwo ze strony hitlerowskich Niemiec. Dostrzega je papież Pius XII, gdy tuż po swoim wyborze (3 III 1939 r.), mając w świadomości „wizję niezmiernego zła trawiącego ludzkość”, wzywa wszystkich ludzi dobrej woli do pokoju, „który rodzi się w sprawiedliwości i miłości (...), jednoczy narody i ludy wzajemną i bratnią współpracą”<sup>30</sup>.

W kwietniu tegoż roku również bp Kaczmarek zwraca się do księży z apelem o jedność i ofiarną miłość Ojczyzny:

Naród nasz przeżywa chwile poważne i wielkie. Wobec gromadzących się na horyzoncie dziejowym chmur całe społeczeństwo polskie uświadomiło sobie głębiej niż kiedykolwiek konieczność zjednoczenia (...). Zechcą też Drodzy Kapłani użyć całej swej powagi dla zapobiegania kolportowaniu niepokojących plotek, paraliżujących zdrowy odruch uczuć patriotycznych. Należy wezwać lud polski do rozważań w obliczu wydarzeń wymagających ze strony narodu zarówno opanowania i spokoju, jak i wyteżonej pracy na każdym posterunku<sup>31</sup>.

<sup>29</sup> H. Himmler, *O traktowaniu obcoplemiennych na Wschodzie* (15 V 1940), „Biuletyn Głównej Komisji”, t. 4, s. 122, cyt. za: T. Cyprian, J. Sawicki, *Nie oszczędzać Polski*, dz. cyt., s. 93–94.

<sup>30</sup> Pius XII, papież, *Oreędzie do całego świata katolickiego*, KPD nr 4 (1939), s. 154.

<sup>31</sup> Bp Cz. Kaczmarek, *Do Wielebnego Duchowieństwa Diecezji*, KPD nr 4 (1939), s. 155.



Niebezpieczeństwo nadciągało coraz bardziej wyraźniej. Poczucie zagrożenia odczuwano powszechnie. Głos zabiera także Episkopat Polski, kierując starannie wyważony apel do całego narodu.

Wskutek załamania się prawa moralnego w stosunkach międzypaństwowych, silna armia pozostała prawie jedyną rękojmią bezpieczeństwa granic, praw, niepodległości. Dozbrojenie wysunęło się na czoło naszych zagadnień państwowych (...). Niezawodny patriotyzm przemówił akcentem bohaterstwa. (...) Nie hołdujemy zasadom gwałtu i przemocy, nie czyhamy na bezbronnych sąsiadów, wyznajemy hasło braterskiej współpracy ludów, chcemy promieniować naokoło siebie nie błyskawicami najazdu, lecz światłami kultury chrześcijańskiej (...). W obliczu gróźb wojennych zachowamy spokój, rozwagę, godność. Jesteśmy czujni i gotowi na wszystko i dlatego nie poddamy się panice, plotkom, prowokacjom. Zdwoimy sumienność i wytrwałość w powinnościach swego zawodu, a zarazem bez ociągania się spełnimy każdą służbę obywatelską.

Współdziałać będziemy z zapałem z władzami państwowymi w wykonywaniu rozporządzeń przygotowujących życie kraju na możliwości wojenne ku obronie Ojczyzny i wiary, dla ratowania swobód religijnych i sumienia, dla wolności ducha i życia narodowego; dozbroimy armię i wyposażymy ją w skrzydła potężne. Wiarą, entuzjazmem patriotycznym, szlachetną wolą zgody podsycać będziemy znic miłości Ojczyzny, iżby rozgorzał płomieniem niebotycznym jako nasz hołd modlitewny ku Bogu, jako krzyż wyrastający z serc, jako wołanie Polski o pokój ludów, jako słup ognisty przed narodem, dla obcych zaś jako godło przyjaźni, ale zarazem w razie potrzeby jako znak stanowczej przestrogi<sup>32</sup>.

Wciąż rosło napięcie, życie „wytracone zostało z normalnego biegu”. Biskup Czesław zwraca się jeszcze raz

z gorącym apelem do Duchowieństwa diecezji, aby godnie i całkowicie spełniło swój obowiązek w ciężkich chwilach, jakie przeżywamy.

(...) Dziś bardziej niż kiedykolwiek kapłan winien stać się ojcem dla owieczek swej pieczy powierzonych, mnożąc się w pracy i trudzie apostołskim ponad zwykłą miarę. Od nas bowiem, kapłanów, w wielkiej mierze zależy, jaki duch panować będzie w kraju; od nas oczekiwać będą wierni słów pocieszenia, a przede wszystkim wielkiej, ofiarnej miłości<sup>33</sup>.

Działanie Kościoła kieleckiego po pierwszym wrześniu 1939 r. w dalszym ciągu było bardzo intensywne i wielorakie. Wybuch wojny to istny koszmar, dla wielu – sytuacja tragiczna, pełna traumy. Straszliwa noc okupacji wzbudzająca grozę, przejmująca lękiem bezlitośnie drażyła w psychice ludzkiej nieogojącą się wyrwę, pogłębiając wciąż krwawiącą ranę. Niemal codziennie przeżywano sytuacje ekstremalne. Nazistowski terror „bezprzykładny wzór barbarzyństwa” bezkarnie niszczył państwowe prawa pisane (traktaty, gwarancje, statuty)

<sup>32</sup> *Odezwa biskupów Polski do wiernych*, KPD nr 5 (1939), s. 201–203.

<sup>33</sup> Bp Cz. Kaczmarek, *Zarządzenie na wypadek wojny*, KPD nr 9 (1939), s. 393.

i obyczajowe – najbardziej trwale normy etyczne oraz podstawowe wartości kultury. Wróg nie liczył się z godnością ludzkiej osoby, deptał także w sposób brutalny międzynarodowe prawa człowieka (np. bombardowano „miasta otwarte”, nie będące twierdzami obronnymi, rażono ogniem z broni maszynowej bezbronną ludność cywilną, stosując „bezwzględne dyktaty wojny”). Nazistowski okupant często posuwał się do wyrafinowanych okrucieństw. Działalność tego rodzaju dla udręczonych ludzi była nie do zniesienia. Każdy jednak opór wywoływał zwielokrotnioną agresję i odwet w formie pacyfikacji i zbiorowych egzekucji.

W takiej sytuacji Pasterz kielecki w poczuciu odpowiedzialności w *Liście* skierowanym do kapłanów i wiernych apeluje o rozwagę i pamięć o własnej godności, o

zachowanie niezłomnej wiary w miłosierdzie Boga dobrotliwego, a wraz z nią, o spokój duszy i spokój w swoim codziennym życiu, ponieważ wszystko jest w rękach Bożych, o zastanowienie się nad sobą i rozpatrzenie swoich błędów, a także o pogłębioną, żarliwą modlitwę. Niech każdy, co prędzej zabiera się do pracy i pracuje dużo więcej i uczciwiej niż dotąd (...), niechaj każdy spełnia to, czego chce od nas Bóg. Zagon polski trzeba obsiać siewem zdrowym i płodnym, żeby dał setny owoc. Nie siejcie plew zamiast ziarna. Nie róbcie nic lada jak, ale wszystko całym sercem i duszą całą<sup>34</sup>.

Biskup wzywa do spokoju, modlitwy, pokuty, karności w pracy oraz gruntownej oceny wszystkiego we własnym sumieniu. Pisze o tym w słowach głęboko wyważonych zgodnie z racją stanu okupowanej Ojczyzny – Polski.

Bez ładu, bez porządku, bez społecznej karności nie jest możliwe życie religijne, życie narodowe, ani nawet najzwyczajniejsze życie ludzkie. Dlatego wzywam wszystkich Was, żebyście, nasamprzód wierni świętym przykazaniom Boga i Kościoła, okazali się posłusznymi względem władz administracyjnych we wszystkim, co się nie sprzeciwia sumieniu katolickiemu i naszej polskiej godności<sup>35</sup>.

Mobilizuje kapłanów i wiernych do postawy otwartej na tak licznych potrzebujących, do dawania jasnego świadectwa, do ofiarnej miłości, do wejścia na „drogę Dziesięciorga Boskich Przykazań, drogę zgody między Ewangelią zasad a Ewangelią codziennego życia”<sup>36</sup>.

Ponieważ wojna niszczyła wszelkie normy moralne i obyczajowe, tępiła wrażliwość sumienia, u wielu zastępując działanie rozumu zadawnionymi urazami oraz odruchami instynktu (kradzieże, porachunki osobiste itp.), biskup

---

<sup>34</sup> Bp Cz. Kaczmarek, *Wszystkim Braciom Kapłanom i Umiłowanym Wiernym diecezji kieleckiej*, KPD nr 10 (1939), s. 433.

<sup>35</sup> Tamże, s. 434.

<sup>36</sup> Tamże, s. 435.

Czesław, w następnym liście do kapłanów i wiernych, przypomina o zachowaniu przykazań Bożych oraz o pielęgnowaniu „dobrego imienia naszego Narodu”. Prosi też o lojalność wobec władz. Uzasadnia taką postawę racjami moralnymi: „Wierzmy danym nam obietnicom, iż nie będzie nam nakazane nic, co by się sprzeciwiało sumieniu katolickiemu”<sup>37</sup>. „Kapłanów proszę, ażeby całkiem wykluczyli ze swych kazań i przemówień wszelki pierwiastek polityczny, głosząc jedynie czyste słowo Boże, naukę ewangeliczną z zastosowaniem jej do życia, szczególnie codziennego życia jednostek i rodzin katolickich”<sup>38</sup>. Wzywa też księży prefektów, aby „z całą sumiennością” podjęli na nowo swoje obowiązki wobec młodzieży, by doskonale przygotowywali kazania

wskroś ewangeliczne, praktyczne, życiowe, ale bez żadnej przymieszki niepotrzebnych elementów (...). W ciężkich czasach, które przeżywamy, konieczną jest wielka dojrzałość sądu, wielka roztropność, głębokie zastanowienie się nad każdym krokiem i nad każdym czynem. Tym więcej, że każdy czyn i każdy krok jednostki odbija się na losach wielu. Za dużośmy żyli uczuciem i wyobraźnią. Jest ostatni czas nawrócić do rozumu i woli. Praca, praca i jeszcze raz praca – sumienna, porządna, twarda w połączeniu z Bogiem, a przy tej pracy życie od góry do dołu uporządkowane i regularne, to dziś nasz obowiązek”<sup>39</sup>.

W kolejnym apelu skierowanym do duszpasterzy diecezji kieleckiej, w sytuacji tak nienaturalnej i wrogiej Biskup mobilizuje swoich współpracowników również do wyteżonej pracy i aktywności duszpasterskiej:

Wobec tego, że jesteśmy w tej chwili jedynymi niemal stróżami katolickiej Polski, trzeba od razu zacząć pracować normalnie, przystosowując się do warunków nowych. Kościelne i polskie życie Diecezji bez zatorów płynąć musi nadal. Z całą gorliwością nauczajcie prawd Wiary świętej w kościele i poza kościołem, w szkole i w domu, i jak tylko się da<sup>40</sup>.

Przypomina duchowieństwu o rekolekcjach wielkopostnych dla wiernych.

Mocno nalega na księży, aby zagospodarowali każdą wolną chwilę.

---

<sup>37</sup> Czesław, biskup kielecki, *Czcigodnym Braciom Kapłanom i Umiłowanym Wiernym*, KPD nr 10 (1939), s. 436.

<sup>38</sup> Tamże. Biskup Czesław wykazał tu wielką roztropność, gdyż Niemcy byli na tym punkcie szczególnie czujni. „Komunikując swoim współpracownikom 25 II 1940 r. o zamknięciu katedry na Wawelu, Frank polecił im równocześnie zwracać czujną uwagę na działalność duchowieństwa, a w szczególności na kazania oraz wkraczać natychmiast, jeżeli tylko nasunie się podejrzenie, że nadużyto kościoła do innych celów”, S. Piotrowski, *Dziennik Hansa Franka*, wyd. 2, Wydaw. Prawnicze, Warszawa 1957, s. 147.

<sup>39</sup> Tamże, s. 437.

<sup>40</sup> Bp Czesław Kaczmarek, *Do Duszpasterzy diecezji kieleckiej*, KPD nr 10 (1939), s. 437.

Ścigajcie się jedni z drugimi w pracy, bo czas szybciej biegnie niż błyskawica (...). Czasu nie traćcie. Pracujcie w koło siebie, pracujcie nad sobą. Doskonalcie się przez praktykę i naukę, w swoim duszpasterskim powołaniu. (...) W ocenie ludzi nie będę się oglądał na nic, tylko na ich wolę pracy. Ta bowiem wola stanowi początek całej wartości ludzkiej<sup>41</sup>.

Trudny czas okupacji ma być w pełni wykorzystany do systematycznej pracy nad sobą, opartej na „surowym regulaminie i karności”, a także we współpracy z wiernymi. Z troską Pasterz działa niestrudzenie, analizuje sytuację wiernych, wyciąga wiążące wnioski. Pisze do księży w kolejnym apelu:

Otośmy ujrzeli lepiej niż dotąd pewne rany ukryte w duszach naszych owieczek, niewygojone mimo naszej duszpasterskiej pieczy. Oglądaliśmy słabość charakterów, chwiejność zasad moralnych, płyciznę duchową i słabą nade wszystko wiarę parafian naszych (...), nikłą znajomość zasad wiary (...) Duch nauki Chrystusowej w wielu sercach nie zapuścił głębszych korzeni<sup>42</sup>.

Jakie stąd wyciąga wnioski? Co księżom proponuje? Niestrudzone podawanie wiernym „chleba prawdy”, „obfitszej stawy słowa Bożego”, zaleca dodatkowe nauczanie prawd wiary w kazaniach katechizmowych, „najgorliwsze” nauczanie religii w szkole, pogłębianie religijności wiernych w czasie wizyty duszpasterskiej, wszelkiego rodzaju dokształcanie, włączając do tej misji także świeckich. Jednym słowem „pospolite poruszenie sumień”. A to wszystko w przestrzeni chrześcijańskiego miłosierdzia wobec tak licznych osób będących w skrajnej potrzebie<sup>43</sup>.

W krwawą, ponurą noc okupacyjną, na uroczystość św. Stanisława Kostki, bp Kaczmarek również kieruje do młodzieży kolejny list. Wczuwa się w ich zarówno „smutki i biedy”, tęsknoty, jak i „święte pragnienia”. „Od ziemi odrywa i w niebo uważniej patrzeć każe”<sup>44</sup>. Oczekuje z ich strony na „owoc gorliwości, owoc dobrej woli i nade wszystko owoc (...) pracy”<sup>45</sup>. Wydobywa z ojcowskiego serca słowa, które zobowiązują: „Liczę na Was, a na serca Wasze nałożyć pragnę obowiązek wielki i święty (...). W sobie się skupić, a skupić tylko po to, żeby w sobie Boga odnaleźć i w Jego głos pilnie się wsłuchiwać (...)”<sup>46</sup>. Żąda pracy w duchu Bożym. Pracy od zaraz i na stałe. Każda sumienna (także fizyczna) praca „podjęta po Bożemu” jest źródłem prawości i prawdziwego szczęścia. „Bez takiej pracy nieokrzesaną pozostaje ziemia i nieokrzesanymi – ludzie”<sup>47</sup>. Podkreśla rolę i priorytet pracy

<sup>41</sup> Tamże, s. 438.

<sup>42</sup> Bp Cz. Kaczmarek, *Apostolstwo prawdy i miłości*, KPD nr 11/12 (1939), s. 446.

<sup>43</sup> Por. tamże, s. 447–448.

<sup>44</sup> Bp Cz. Kaczmarek, *List pasterski do młodzieży*, KPD nr 11–12 (1939) s. 441.

<sup>45</sup> Tamże.

<sup>46</sup> Tamże, s. 442.

<sup>47</sup> Tamże, s. 443.

umysłowej. „myśl wspólna, zbiorowa, zorganizowana, treściwa i głęboka musi, jak gwiazda, przewodzić nie tylko pracy materialnej jednostek, lecz i całych społeczeństw”<sup>48</sup>.

Do młodych także kieruje ojcowski apel:

Ty, Młodzieży droga (...) musisz się ze szczególnym zamięłowaniem i sumiennością oddać swemu szkolnemu czy oświatowemu zadaniu (...) wyzyskajcie każde warunki i każdą sposobność stania się bardziej oświeconymi (...). Nie trwój czasu (...). Jeśli twoja szkoła jeszcze jest zamknięta, albo praca w stowarzyszeniach utrudniona, to czytaj, ucz się i pracuj w domu, bo czas jak błyskawica szybko przemija<sup>49</sup>.

Biskup wybiega myślą ku przyszłości. Oddziałuje na wrażliwe sumienia i zdrową ambicję młodych: „Wy jako młody las, po wielkim zniszczeniu, staje się nadzieją starszych pokoleń! W Was leży przyszłość naszych wiosek i miast, przyszłość myśli polskiej, wiedzy polskiej i nauki polskiej – mówiąc inaczej, wielki dział polskiego życia, polskiej kultury i polskiego dobrobytu”<sup>50</sup>. Nadzieje te spełnią się pod warunkiem, że młodzi będą budować swoje życie na trwałym fundamencie, bo

co się nie rodzi z ducha, musi umrzeć! Co nie ma podstaw w sumieniu, co nie jest po Bożemu obmyślane i nie czerpie swoich natchnień w odwiecznym źródle Prawdy i Dobra, może na chwilę się przydać, zabłysnąć na chwilę, lecz to błędny ogień, który wiedzie naiwnych na trzęsawisko, a w końcu do całkowitej zguby. Toteż, jak mówi Pan Jezus, cały gmach życia swego należy budować nie na piasku, tylko na skale twardej, a tą skałą jest Bóg. Bez religii, bez miłości Bożej, bez surowego zachowania przykazań, ludzkie istnienia chwieją się jak źle zbudowane domy, w których nikt nie jest bezpieczny, bo jeden z tych domów zawalił się wczoraj, a drugi na pewno zawali się jutro<sup>51</sup>.

Trwale budować można jedynie w świetle „świętego znicza wiary”. To ona zapewnia spokój i równowagę, ale za cenę modlitwy, samozaparcia i heroicznego poświęcenia. Ten „wysilek święty” i to podstawowe zadanie pozwala odnaleźć „własną duszę i jej Wszechmocnego Gospodarza-Boga”<sup>52</sup>. Na Nim bowiem opiera się „potęga nadziei i niezłomność wiary”, a także „niewzruszona odwaga i zawsze wesoła cierpliwość”<sup>53</sup>.

Klimat wojny i klimat biskupiego listu tak mocno ze sobą kontrastują, że nie sposób nie wyrazić podziwu dla geniuszu Pasterza, który kocha do

<sup>48</sup> Tamże, s. 444.

<sup>49</sup> Tamże.

<sup>50</sup> Tamże.

<sup>51</sup> Tamże.

<sup>52</sup> Tamże, s. 445.

<sup>53</sup> Tamże.

końca i do końca daje świadectwo swej ojcowskiej trosce o swoje owce, nawet z narażeniem własnego życia. Mimo piętrzących się trudności, przypomina księżom:

Dla młodzieży w wieku szkolnym należy (niezależnie, czy uczęszcza do szkoły, czy nie) urządzić rekolekcje (choćby po Wielkanocy)<sup>54</sup>. Również na konferencjach dekanalnych w styczniu 1940 r. podejmuje temat: „Jak zorganizować w dzisiejszych warunkach duszpasterstwo młodzieży?”<sup>55</sup>.

Tak rejestrowana jest działalność biskupa Cz. Kaczmarka w wersji oficjalnej – publicznej, odważnie, z ogromnym poczuciem odpowiedzialności. Znajduje się ona wyraźnie już na granicy dużego ryzyka.

W konspiracji postawa Pasterza diecezji kieleckiej prezentuje się jeszcze bardziej podniosłe i patriotycznie: Otworzył swój dom dla prześladowanych; wspierał nauczycieli wysiedlonych z Warszawy, którym „pospieszyła z zakonspirowaną pomocą Kuria Biskupia, ofiarując kilkadziesiąt tysięcy złotych, ceną bieliznę i obuwie”<sup>56</sup>. Czynnikiem włączył się w akcję tajnego nauczania zarówno w odniesieniu do szkolnictwa średniego, jak i kursów uniwersyteckich. Daje o tym świadectwo prof. J. Nowak-Dłużewski: „Przychodziło z pomocą kupiectwo, apteki, łożył znaczne sumy biskup kielecki ks. dr Czesław Kaczmarek”<sup>57</sup>. Przedłużeniem ojcowskiej troski Biskupa – w działalności zarówno otwartej, jak i ukrytej – byli wierni mu i oddani w służbie Bożej księża diecezji. Przykładowo niech zobrazuje tę postawę praca księży prefektów katechizujących młodzież.

## 5. Księża prefekci uczestniczący w tajnym nauczaniu młodzieży szkół średnich (1939–1945)

Przed samą wojną w Kielcach istniały następujące szkoły średnie ogólnokształcące: Gimnazjum i Liceum im. S. Żeromskiego, Gimnazjum i Liceum im. bł. Kingi, Liceum im. Królowej Jadwigi i św. Stanisława Kostki oraz Gimnazjum i Liceum im. J. Śniadeckiego<sup>58</sup>, a także Pedagogium kształcące

<sup>54</sup> Czesław, bp, *W sprawie rekolekcji parafialnych*, KPD nr 1–2 (1940), s. 1. Por. także KPD nr 2 (1941), s. 46.

<sup>55</sup> Bp Cz. Kaczmarek, *Tematy konferencji dekanalnych w r.b.*, KPD nr 1–2 (1940), s. 4.

<sup>56</sup> J. Strasz, *Kieleckie szkolnictwo średnie pod okupacją*, w: *Pamiętnik Kielecki*, red. J. Nowak-Dłużewski, Kielce 1947, s. 288.

<sup>57</sup> J. Nowak-Dłużewski, *Kursy uniwersyteckie w Kielcach 1943–1945*, w: *Pamiętnik Kielecki...*, dz. cyt., s. 291.

<sup>58</sup> Por. A. Massalski, S. Meducki, *Kielce w latach okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, wyd. 2, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2007, s. 167.

nauczycieli<sup>59</sup>. Miały one swoich księży prefektów. Byli to: ks. Wincenty Banach, ks. Bogdan Kiełb, ks. Józef Łapot, ks. Władysław Nawrot, ks. Adam Szafrński oraz ks. Franciszek Wajda. Znając swoją młodzież, mimo gigantycznych przeszkód, skutecznie nawiązali z nią kontakt, a także gromadzili ją w tajnych kompletach.

Kim byli wymienieni księża? Jaką pełnili funkcję wobec młodzieży? Jaki mieli tytuł do tego działania? Jakie posiadali przygotowanie pedagogiczno-katechetyczne?

Patrząc z perspektywy wymogów dydaktyki międzywojennej, trzeba najpierw przypomnieć sylwetkę katechety w ogóle. Duszpasterz młodzieży, związany misją kanoniczną ze swoim biskupem, jako katecheta (prefekt) jest „wysłannikiem Chrystusa i Kościoła. Bierze czynny udział w spełnianiu potrójnego urzędu Pana Jezusa, tj. urzędu kapłańskiego, nauczycielskiego i pasterskiego”<sup>60</sup>.

Misja kapłańska katechety jako szafarza sakramentów świętych skierowana jest głównie ku przekazywaniu życia Bożego przez pogłębianie modlitwy zarówno osobistej, jak i wspólnej w formie nabożeństw, uwrażliwiania na łaskę chwili oraz współdziałania z łaską powołania. Centrum tego oddziaływania stanowi Eucharystia – źródło i szczyt chrześcijańskiego życia.

Misja nauczycielska katechety jest ścisłym udziałem w nauczaniu biskupa, a tym samym w nauczaniu Kościoła. Ma być ona pieczołowicie spełniana, zgodnie ze słowami św. Augustyna: „O czymkolwiek nauczasz, z takim zamiłowaniem to przekazuj, aby ten, któremu o tym mówisz, słuchając uwierzył, wierząc – zaufał, a mając nadzieję – z całego serca kochał”<sup>61</sup>. Oznacza to głębokie przejęcie się pracą dydaktyczną, podchodzenie do niej z zapałem i poczuciem ogromnej odpowiedzialności w sumieniu przed Panem Bogiem za wykształcenie powierzonych mu uczniów. Zobowiązuje do systematycznego pogłębiania kompetencji od strony merytorycznej oraz wykształcenia metodycznego<sup>62</sup>. Tak oddziałując, katecheta staje się profesjonalistą oraz czytelnym, żywym świadkiem przekazywanej prawdy. Zasmakuje z czasem

<sup>59</sup> Por. tamże, s. 202.

<sup>60</sup> Ks. Z. Bielawski, *Pedagogika religijno-moralna (katechetyka)*, Lwów 1934, s. 108.

<sup>61</sup> Św. Augustyn, *Pisma katechetyczne*, Pax, Warszawa 1952, s. 9–10. Tłumaczenie ścisłe: „Cokolwiek wykładasz, wykładaj tak, aby uczeń słuchając – wierzył, wierząc – miał nadzieję, a mając nadzieję – miłował”.

<sup>62</sup> W tym samym celu bp Czesław zatroskany o wiarę dzieci i młodzieży, tworzy Diecezjalny Urząd Katechetyczny – por. KPD nr 7–8 (1940), s. 73. Katecheci otrzymują zalecenie, aby treść dokumentów papieskich oraz listów biskupich włączyli do nauczania nie tylko „na ambonie i w szkole”, ale także przy każdej okazji spotkania z wiernymi. Por. KPD nr 1 (1941), s. 29–31.

w trudnych obowiązkach i pełen optymizmu będzie promieniował pogodnym usposobieniem, radością i entuzjazmem. Szeroko otwarty na współdziałanie ze wszystkimi podmiotami współwychowującymi (rodzicami, nauczycielami), będzie tworzył właściwy klimat umożliwiający formowanie prawidłowych postaw nauczanej młodzieży.

Najbardziej jednak przyczyni się do tego dzieła jego udział w misji pasterskiej Chrystusa. W imieniu Nauczyciela z Nazaretu prefekt-katecheta powinien działać jako wytrawny pedagog. Ta odpowiedzialna rola wyraża się najskuteczniej szczególniejszymi walorami jego dojrzałej osobowości, posiadanych kompetencji (wiedza pedagogiczna, znajomość metod jej przekazywania oraz umiejętności komunikacyjne). Ważne są również: znajomość psychiki ucznia (etapu rozwojowego), jego możliwości percepcyjnych, potrzeb i zagrożeń. Katecheta pracujący z młodzieżą ma być żywą i otwartą księgą dla swoich wychowanków. Powinien własne życie głęboko zakorzeniać w wartościach, które promuje słowem. Musi się z nimi utożsamiać, a więc stanowić nieposzlakowany (nienaganny, nieskazitelny, wręcz idealny) osobowościowy wzór postępowania. W zależności od stopnia dojrzałości wychowanek powinien być dla niego matką, ojcem, wreszcie przyjacielem – doradcą pełnym miłości cierpliwej, ofiarnej, ale i dyscyplinującej.

Mając świadomość, że działa w imieniu Chrystusa, uczestnicząc w Jego potrójnej misji, powinien swoim postępowaniem ukazywać młodzieży prawdziwą drogę do dojrzałego życia religijnego (por. J 14,6). Misja ta nabiera szczególnego znaczenia w sytuacjach granicznych. Takie znamiona niosła ze sobą okupacja hitlerowska – czas totalnej pogardy dla człowieka i całkowite negowanie reprezentowanych przez niego wartości.

Metoda krwawego terroru stosowanego przez hitlerowskiego okupanta, wyzutego z wszelkich uczuć humanitarnych, a także zasad moralnych, łamiącego bezkarnie ogólnoludzkie wartości i prawa, wywoływała porażającą panikę, niemniej u osób dojrzałych, nastawionych patriotycznie budziła głębokie poczucie odpowiedzialności za przetrwanie narodu polskiego. Zbyt groźne i tragiczne w skutkach były niszczycielskie działania wroga. To wyzwoliło zarówno u rodziców, jak i u nauczycieli samorzutny odruch obrony.

Na polu edukacji młodego pokolenia z odważną inicjatywą wyszli nauczyciele:

W trosce serdecznej o dobro młodzieży, w dążeniu do zachowania równowagi ducha i dobra moralnego młodzieży nauczycielstwo szkół kieleckich samorzutnie, bez jakiegokolwiek nakazu z góry utworzyło grupy specjalistów, które już w listopadzie i grudniu 1939 r. przystąpiły do nauczania na własną rękę zespołów uczniowskich, tzw. kompletów tajnego nauczania<sup>63</sup>.

---

<sup>63</sup> J. Strasz, *Kieleckie szkolnictwo...*, art. cyt., s. 283.



Miejszem zakonspirowanych spotkań były domy rodzinne uczniów (także nauczycieli). Grupy liczyły od 4 do 10 osób. Przez 3–4 dni w tygodniu pracowano w sumie od 14 do 16 godzin. Program szkolny roczny przerabiano w ciągu 6–10 miesięcy. Specyficzna atmosfera czasu okupacji oraz nieustanne zagrożenie wymagały ustawicznej czujności i natychmiastowego ostrzegania. W misji tej uczestniczyli członkowie rodzin uczącej się młodzieży<sup>64</sup>. W tak ważnej i ryzykownej akcji nie zabrakło również zatroskanych o młodzież księży prefektów.

## 6. Formy i cele pracy z młodzieżą podejmowane przez księży prefektów

Oddziaływanie edukacyjne księży prefektów na młodzież w czasie okupacji hitlerowskiej rozumiane szeroko było wielorakie, choć z racji niefunkcjonowania szkół średnich ogólnokształcących w dużym stopniu ograniczone. W dalszym ciągu formacja religijna dokonywała się w kościołach i kaplicach podczas uczestniczenia we Mszy św. i na nabożeństwach, także poprzez ambonę i konfesjonał. W sytuacji, która się pojawiła, rozumiano jednak, „iż dziś trzeba iść do domów, by uczyć, wyjaśniać, pokrzepiać”<sup>65</sup>. Nie tylko więc przy okazji wizyty duszpasterskiej, ale również w prywatnych spotkaniach z młodzieżą księża służyli wieloraką pomocą. Stanowili moralny punkt oparcia w sytuacji totalnego zakwestionowania istotnych wartości, nieodzownych do budowania światopoglądu religijnego, trwałej hierarchii wartości czy kształtowania osobistego ideału życiowego. Dodatkowe formy edukacyjnego oddziaływania na tajnych kompletach były więc dyktowane potrzebą czasu. Poczynając od formalnych wykładów, poprzez pogadanki, dyskusje na podnieszone przez młodzież problemy, rozwiązywane m.in. w formie anonimowej „skrzynki pytań”, poprzez pożyczanie książek, a także użyczenie trudnych do zdobycia tekstów funkcjonujących w tzw. drugim obiegu, pisane indywidualnie listy, osobiste, ufne i szczere rozmowy, zwłaszcza na forum sumienia – aż po głębokie przeżywanie sakramentu pokuty udzielanego w przypadkowych zupełnie miejscach.

Ze względu na surowy zakaz okupanta grożącego obozem i karą śmierci za tajne nauczanie młodzieży, miało ono charakter ściśle zakonspirowany. Na spotkaniach w grupach uczących się religii, prefekci realizujący dany program szeroko nawiązywali do przeżywanej w bólu aktualnej sytuacji, dając świadectwo wartościom, które nie pozwalają się uśmiercić. Religijny klimat chrześcijańskiej wiary, nadziei i miłości wyjątkowo sprzyjał osiąganiu stawianych wówczas celów dydaktyczno-pedagogicznych. Były nimi:

<sup>64</sup> Por. tamże.

<sup>65</sup> Ks. W. Widłak, *Wizytacja duszpasterska w parafii*, KPD nr 1–2 (1940), s. 14.

– *podnoszenie poziomu kultury intelektualnej, budzenie wyższych zainteresowań, pogłębianie wiedzy religijnej, kształtowanie chrześcijańskiego poglądu na świat i życie, zwłaszcza przez intensywną katechizację, która jest jednym z najistotniejszych zadań duszpasterstwa, aby zapobiec obniżaniu życia moralnego. Biskup polecał dziekanom dopilnowanie obowiązku katechizacji, dodając: „Sam zaś przy każdej okazji będę sprawdzał poziom znajomości wiary u dziatwy i młodzieży”<sup>66</sup>. Aby utrwalać wiedzę religijną, bierzmowana młodzież otrzymuje broszurę *Sakrament Ducha i mocy*<sup>67</sup> w celu pogłębiania przeżywanych treści oraz przypominania o zastosowaniu ich w życiu. „Na wszelki sposób pracujcie, żeby się lud wierny pomnażał w znajomości Boga (...). Nauczajcie w kościele, w domu, na rozstajnych drogach”<sup>68</sup>;*

– *rozwój życia religijnego poprzez gorliwe wypełnianie podstawowych praktyk*, takich jak: modlitwa, rozważanie słowa Bożego, adoracja Najświętszego Sakramentu, przyjmowanie sakramentów świętych, zwłaszcza częste przystępowanie do Eucharystii oraz czyny miłosierdzia chrześcijańskiego;

– *kształtowanie i doskonalenie postaw moralnych*, opartych na Dekalogu oraz etos ewangeliczny; „urabianie sumień (...), wskazywanie dróg, którymi idzie się do zbawienia”<sup>69</sup>; usilne staranie się „o świętą cnotę rozważli i roztropności (...) w słowie i uczynkach, w zamierzeniach i dążeniach [gdyż] nie wolno wystawiać na niebezpieczeństwo swych bliźnich, ich mienia, a nawet życia (...)”<sup>70</sup>. Powyższe wartości, zwłaszcza roztropność, jeden z księży prefektów w liście do swojego ucznia po mistrzowsku przekłada na język młodzieżowy:

Dla każdego dojrzałego człowieka, dla każdego, kto chciałby czegoś dokonać, nie sam zapał, choć tak gorący jak lawa, nie upór w dążeniu, nie jego teoretyczne, choćby najdoskonalsze przygotowanie, lecz równowaga i opanowanie jest czynnikiem pożądanym i koniecznym. Przy tej równowadze umysłu z wolą i uczuciami możliwym jest samokrytycyzm, roztropność i konsekwencja<sup>71</sup>.

Ten hart ducha w czasie okupacyjnej grozy i lęku to owoc współdziałania z łaską wypraszaną ustawiczną modlitwą i głębokiego zjednoczenia z Chrystusem. Takie było wołanie czasu. Przypomina je prefektom biskup Czesław. „Większej nam mocy [męstwa] i świętości dziś potrzeba”<sup>72</sup>;

<sup>66</sup> Czesław, bp, *W sprawie katechizacji dzieci*, KPD, nr 5–6 (1940), s. 61.

<sup>67</sup> Autorstwa ks. Jana Jaroszewicza („Jedność”, Kielce 1940).

<sup>68</sup> Czesław, bp, *Do Drogich Braci Kapłanów diecezji kieleckiej*, KPD nr 1 (1941), s. 13.

<sup>69</sup> Czesław, biskup kielecki, *Czcigodnym Braciom Kapłanom...*, art. cyt., s. 436–437.

<sup>70</sup> Tamże.

<sup>71</sup> Ks. dr J. Łapot, *List do Zbyszka*, z dnia 28 II 1944 r. – ADK, XŁ-5.

<sup>72</sup> Bp Czesław, *Rekolekcje dla kapłanów w roku bieżącym*, KPD nr 5–6 (1940), s. 58.

– *kształtowanie postaw prospołecznych*, budzenie odpowiedzialności za innych, a także uzdalnianie do działań apostołskich, m.in. do dawania świadectwa wiary oraz *budowania i pogłębiania więzi międzyludzkich*. Jest to możliwe dla czynnie uczestniczących w życiu parafii będącej rodziną Chrystusową, zgodnie z ojcowskim zaleceniem Biskupa:

Jeszcze raz zwracam się z upomnieniem, abyście poniechawszy wszelkich waśni i knozań politycznych, pracowali sumiennie, służąc bliźnim i ogółowi uczciwą pracą w swym zawodzie. Nie przyczynimy się bowiem do dobra ogólnego przez sianie zamętu w umysłach lub podburzenie jednych przeciwko drugim<sup>73</sup>;

– *troska o godność osobistą* wobec poniżającego, wręcz brutalnego traktowania rodaków przez okupanta, a także w sytuacji trudnego doświadczenia losu, np. utraty bliskich osób czy całego mienia. Katecheci znali apel swojego Biskupa – usuwanego dwukrotnie przez Niemców z własnego mieszkania – skierowany do wysiedlonych:

Nie upadajcie na duchu. Niechaj się nie chwieje wiara wasza ani słabnie nadzieja. Kto godności swojej i ducha swojego nie zatracił, ten, chociażby nie wiem jak wydziedziczony i biedny, zachował jeszcze główne swoje bogactwo (...). W górę serca! (...) Bóg z wami jest. Czyż nie wiecie, że przez pustynię i ucisk wszedł Naród Boży do Ziemi Obiecanej? Błogosławieniście wy, jeżeli na widok spustoszeń i złomów, miast maleć i ginać, wola się wasza zahartuje i utwierdzi<sup>74</sup>;

– *budzenie wiary w Opatrzność Bożą* i nadziei na nadejście sprawiedliwości dziejowej wyrównującej doznane krzywdy. Biskup modli się i solidaryzuje ze swoimi kapłanami, mobilizując ich do heroicznego wysiłku, do autentycznego świadectwa jedynie skutecznego w tak dramatycznej, wręcz tragicznej sytuacji:

Wy sami, Bracia, i dom Wasz niechaj stanowi wzór dla innych. Bądźcie tą żywą księgą, którą się najłatwiej rozumie i czyta, i która najgłębiej przemawia do serc. Bez rezygnacji, ale i bez buntu, a tylko czyniąc na każdą godzinę, co każe Duch Boży, razem ze swym Biskupem dźwigajcie swój krzyż. Razem wszyscy współpracujemy z Opatrznością, która wszystko trzyma w swych rękach, która jest fundamentem ostatecznym nie tylko nieba, ale i ziemi, która nam, kapłanom, powierzyła najskuteczniejsze moce, najgłębszą naukę o rzeczach, która też nieomylnie prowadzi wszystkich ludzi dobrej woli po drogach rozmaitych do ostatecznego dobra<sup>75</sup>;

– *mobilizacja duchowa*, wyzwalanie postaw odważnych, dzielnych, a nawet heroicznych w obronie wiary (Bóg), dobra osobistego (honor) oraz

<sup>73</sup> Bp Czesław, *Czcigodnym Braciom Kapłanom i Umiłowanym Wiernym*, KPD nr 5–6 (1940), s. 54.

<sup>74</sup> Bp Czesław Kaczmarek, *List pasterski o miłosierdziu*, KPD nr 3–4 (1940), s. 20.

<sup>75</sup> Czesław, bp, *Do drogich Braci Kapłanów diecezji kieleckiej*, art. cyt., s. 16.

społeczno-narodowego (Ojczyzna), kształtowanie postawy patriotyzmu. Częste nawoływanie Pasterza diecezji do zachowania porządku, do praktykowania miłości bliźniego i do Ojczyzny obejmuje także troskę o byt narodu oraz petyzmu do Matki-Ziemi. Apel do sumienia rolników jest jednoznaczny: „Nie powinno być w parafii pola nieobrobionego dlatego tylko, że sąsiad sąsiadowi nie chce pożyczyć konia lub pługą”<sup>76</sup>;

– *pielęgnowanie wartości humanistycznych*, wiara w zwycięstwo prawdy nad fałszem, dobra nad złem, miłości nad nienawiścią, łaski nad grzechem, życia nad śmiercią. Tylko taka perspektywa pozwala z godnością złożyć ofiarę z siebie w służbie bliźnich, w trosce o dobro społeczne. Biskup mocno sugeruje księżom, że powinni

z wyższego punktu spojrzeć na wszystko. Przez chwilę wznieść się ponad ten tuman i chaos zmian (...). Uprzymiń sobie, że choćby ludzie nie wiem jak sporniewierali świętość, ona przecież świętością być nie przestaje; i choćby nie wiem jak gnębili Prawdę, ona przez to jeszcze nie staje się kłamstwem. Rozwieje się ludzki tuman, lecz Prawda Pańska trwa na wieki. Z tymi pozostanie Bóg, którzy z ufnością i niezachwianą wiarą przetrwają dni ciężkie i krwawe<sup>77</sup>;

– *wyzwalanie ofiarnej miłości bliźniego przekraczającej bariery etniczne czy światopoglądowo-religijne – w postaci apostołstwa miłości i akcji charytatywnej*. Biskup przypomina księżom:

Dziś, w obliczu dziesiątków tysięcy bezdomnych, w obce strony rzuconych rodaków naszych i nędzy wyjątkowej szerokich warstw społeczeństwa naszego, nie waham się stwierdzić, iż nadeszła chwila, gdy obowiązkiem naszym stało się pełnienie heroicznej miłości bliźniego. Gdy ręce opadają wobec niesłychanych rozmiarów biedy wszelakiej, gdy własne zasoby dawno się wyczerpały, a do innych źródeł dostęp jest utrudniony, trzeba nam wielkiej wiary i nie dającej się niczym zniechęcić ufności w Opatrzność Bożą, by nie cofnąć ręki wyciągniętej do braci naszych najbiedniejszych, owszem – by w miarę wzmaganiania się potrzeb potęgowała się miłość nasza<sup>78</sup>;

– *ratowanie dziedzictwa narodowego*: dóbr kultury, ideałów narodowych, chrześcijańskiej tradycji, wysokiego etosu chroniącego przed upodleniem – poprzez sięganie do historycznych korzeni oraz ideałów wcielanych w życie przez bohaterów narodowych i świętych. Jest to możliwe, gdy całe życie człowieka będzie oddane Chrystusowi. Biskup pisze w kolejnym liście:

<sup>76</sup> Czesław, bp, *Apostolstwo prawdy i miłości*, KPD nr 10 (1939), s. 447.

<sup>77</sup> Czesław, bp, *Do Drogich Braci Kapłanów diecezji kieleckiej*, art. cyt., s. 12–13.

<sup>78</sup> Czesław, bp, *W sprawie akcji charytatywnej*, KPD nr 3–4 (1940), s. 26. Równocześnie z tym stwierdzeniem duszpasterze otrzymują *Plan kazań katechizmowych o miłości bliźniego*. Tamże, s. 27.

pragnę (...) z całą mocą i wyrazistością wszystkim przypomnieć, jak bardzo należy dbać o to, by Chrystus-Król władał każdym sumieniem, każdym sercem, każdym narodem i każdą społecznością ludzką, gdyż inaczej zamiast dobra, sprawiedliwości i pokoju będzie chodziło po ziemi zło, cierpienie, ucisk i śmierć (...). Bez Chrystusowych rządów w świecie i bez Jego panowania w myślach i sercach ludzkich biednym będzie świat i nad miarę biedną będzie każda ludzka dusza, bo otworzą się w niej natychmiast wszystkie rany, które Chrystusowa zagoiła ręka. Bez Chrystusa ciało ujarzmi ducha, a złe moce wyzwolone z człowieka nie będą znać miary w niezliczonych krzywdach innym i sobie wyrządzanym. Pycha i brutalne samolubstwo zamkną oczy na cudze prawa, nie licząc się z niczym w swych wołających o pomstę do nieba gwałtach i uciskach<sup>79</sup>;

– *utrwalanie przekonania o sensie i wartości ludzkiego życia* poprzez głęboki szacunek dla każdego człowieka oraz kierowanie się wrażliwością moralną i solidarnością z potrzebującymi;

– *formowanie postaw zdyscyplinowanych*, wdrażanie „surowego regulaminu i karności”, pilnowanie ładu w pracy i odpoczynku, zwłaszcza akcentowana przez Biskupa woła pracy oraz rozsądne zagospodarowanie czasu i przestrzeni. Często o tym księżom przypominał: „bardzo Was zachęcam i kładę na Wasze sumienie stałe dążenie i wychowywanie najpierw siebie, a potem współbraci kondekanalnych w duchu ładu, porządku i regulaminu, bo bez tego nie ma doskonałości”<sup>80</sup>;

– *pogłębianie ducha ekspiacji, umartwienia i pokuty*, za popełniane zło zarówno poszczególnych osób, jak i całego narodu<sup>81</sup>.

W przypadku księdza katechety jako nauczyciela religii rośnie jego odpowiedzialność za pielęgnowanie wyżej wymienionych wartości u młodzieży, ponieważ przestrzeń wychowawcza, w której się porusza, poszerza się o przeznaczenie (powołanie) człowieka realizowane w perspektywie eschatologicznej. Stąd szczególna troska o formację sumienia, pogłębianie wrażliwości moralnej, wnikliwe odczytywanie i całkowite otwarcie na rozwój otrzymanych od Pana Boga talentów zarówno naturalnych, jak i nadprzyrodzonych (godność i wolność dzieci Bożych, współdziałanie z łaską, odkrywanie i rozwój osobistego charyzmatu, pogłębianie religijności), co w efekcie ma prowadzić do świętości życia.

<sup>79</sup> Czesław, bp, *List pasterski na Uroczystość Chrystusa-Króla*, KPD nr 9–10 (1941), s. 86. 88.

<sup>80</sup> Bp Czesław, *Duszpasterskie postulatory chwili bieżącej (...)*, przemówienie na zjeździe XX dziekanów, KPD nr 11–12 (1940), s. 121.

<sup>81</sup> Por. Czesław, bp, *Adoracje przebłagalne*, KPD nr 10 (1939), s. 445.

## 7. Sylwetki księży prefektów szkół średnich ogólnokształcących w Kielcach

**Ks. Wincenty Banach**<sup>82</sup> po trzech latach wikariatu w Słomnikach – 9 IX 1941 r. został prefektem-wikariuszem w parafii NMP w Kielcach, gdzie pracował do 21 VIII 1945 r. Mając wiele pracy duszpasterskiej – w liście do Kurii Biskupiej z dnia 11 X 1943 r. – wspomina także o „zajęciach nadobowiązkowych”<sup>83</sup>. Potwierdza i konkretyzuje tę enigmatyczną notatkę z czasów okupacji dnia 26 III 1953 r. w liście do księdza biskupa Sonika, pisząc jako prefekt Szkół nr 7 i nr 3 w Kielcach: „Jednocześnie uczyłem w tajnych zorganizowanych kompletach w Gimnazjum im. Śniadeckiego w Kielcach (od 1941–1945)”<sup>84</sup>. Jak wypełniał tak odpowiedzialne obowiązki? Cieszył się bardzo dobrą opinią. Jak każdy nauczyciel pracujący w tajnych kompletach, ks. prefekt przekazując treści religijno-moralne, miał świadomość, że w każdej chwili może stanąć przed możliwością świadczenia o tym co robi, płacąc najwyższą cenę – składając w ofierze własne życie.

Ksiądz prefekt Banach stał na wysokości zadania, skoro 28 VIII 1945 r. otrzymał od bpa Cz. Kaczmarka nominację na prefekta Gimnazjum i Liceum w Busku-Zdroju ze szczególnym podkreśleniem nabytego doświadczenia w czasie okupacyjnej pracy z młodzieżą. Biskup nie szczędził mu także wyrazów uznania, podkreślając jego zasługi:

Dotychczasowa praca Księdza Prefekta w szkołach powszechnych, umiłowanie młodzieży, umiejętność i zdolność trafiania do dusz i serc młodzieńczych, zapał i gorliwość w poświęceniu dla niej czasu i wysiłków roją nadzieję, że i na nowej placówce Ksiądz Prefekt dołoży wszelkich starań, aby pełnić swe wysokie i odpowiedzialne posłannictwo ku chwale Bożej, dobru Kościoła i pożytkowi Narodu<sup>85</sup>.

**Ks. Bogdan Dionizy Kielb**<sup>86</sup> po 5 latach pracy w Brzezinkach i Skalbmierzu (1923–1927) otrzymał nominację na wikariusza parafii katedralnej w Kielcach. Tu angażował się w pracę z młodzieżą jako dyrektor Związku

---

<sup>82</sup> Wincenty Banach, ur. 22 I 1912 r. w Charsznicy. W latach 1925–1933 uczęszczał do Państwowego Gimnazjum im. T. Kościuszki w Miechowie, uzyskując 16 VI 1933 r. świadectwo dojrzałości. Studia teologiczne ukończył w Seminarium Duchownym w Kielcach w 1938 r.

<sup>83</sup> ADK XB-61, k. 28.

<sup>84</sup> Dokładna data 31 XII 1940 r., ADK XB-61, k. 44.

<sup>85</sup> ADK XB V-14/45, k. 32.

<sup>86</sup> Bogdan Dionizy Kielb, ur. 25 I 1897 r. w Wawrzeńczycach, pow. Miechów, syn Wincentego i Agnieszki z Lipińskich. Tu chodził do szkoły elementarnej. Do gimnazjum uczęszczał w Warszawie (1908–1913). Szkołę Realną ukończył w Będzinie, otrzymując świadectwo dojrzałości w 1918 r. W latach 1918–1922 studiował w WSD w Kielcach. Świecenia kapłańskie otrzymał 15 VI 1922 r.

Młodzieży Żeńskiej (od 1929 r.), pracował jako prefekt w Szkole im. M. Kopnickiej (1929–1930), a także (od 1931–1939) jako prefekt Gimnazjum bł. Kingi oraz prefekt Kursów Gimnazjów Wieczorowych. Uczył też młodzież w Gimnazjum im. St. Żeromskiego. Od 1938 r. był prefektem Gimnazjum Krawieckiego Polskiej Macierzy Szkolnej w Kielcach, a także w Szkole Ćwiczeń przy Pedagogium Nauczycielskim. Od listopada 1939 r. do października 1941 r. jako wikariusz parafii katedralnej uczestniczył w tajnych kompletach Gimnazjum i Liceum bł. Kingi<sup>87</sup>.

Jak pracował z młodzieżą? Jakie osiągał wyniki? Cieszył się nieposzlakowaną opinią zarówno jako duszpasterz dorosłych, jak i młodzieży. Świadczą o tym wierni z parafii bł. Wincentego Kadłubka w Jędrzejowie:

Kiedy szalał terror, kiedy niszczone masowo ludzkie życie, kiedy szloch bezsilnej męki rozdzierał serca, w świątyni naszej, przy świętym ołtarzu pełnił niezłomnie swoją szczytną służbę w aureoli pokory, w natchnionej powadze, w świętym rozmodleniu (...). Ten duch płomienny niósł modły o łaskę, o siłę i męstwo, o przetrwanie i zwycięstwo (...). Dla każdego miał czujące serce i oczy pełne troski. Swoją prawością i nieskazitelnością kapłańską zdobywał każde serce – trwale i na zawsze<sup>88</sup>.

W biografii pośmiertnym ks. T. Wróbel dał o nim równie chlubne świadectwo:

Ks. Kielb kochał młodzież i chętnie poświęcał jej swój czas, zdolności pedagogiczne, talenty oratorsko-deklamatorskie i muzyczne. Nic dziwnego, że przy swoich także zewnętrznych walorach – krucza i gęsta czupryna, żywe i rozśmiane oczy, humor, delikatność i serdeczność – wywierał na młodzież ogromny wpływ, uzyskując wspaniałe wyniki w nauce, szczere przywiązanie i wdzięczną pamięć<sup>89</sup>.

Nie inaczej oceniała swojego prefekta sama młodzież. Wspomina Go z tajnych kompletów Czesław Janus-Monkiewicz: „Była to dusza artystyczna (...). Mądry, doświadczony pedagog pomógł nam w niekończących się dyskusjach (pytania były wrzucane anonimowo do puszek) w ciągu trzech dni dojść do «ładu z sobą» i światem, odnaleźć istotę wiary w sens życia”<sup>90</sup>.

**Ks. Józef Łapot**<sup>91</sup> od 1931 r. pracował w parafii katedralnej w Kielcach jako prefekt i wikariusz. Uczył najpierw w Szkole Powszechnej im. Konarskiego. W 1932 r. został prefektem Seminarium Nauczycielskiego. Od tegoż

<sup>87</sup> Por. A. Massalski, *Szkolnictwo na Kielecczyźnie w okresie okupacji 1939–1945*, PWN, Warszawa 1975, s. 165.

<sup>88</sup> *List parafian do Ks. Bpa z dnia 22 IX 1945*, ADK XK – 21a, k. 41.

<sup>89</sup> ADK, XK-21a, k. 77.

<sup>90</sup> *Komplety tajnego nauczania szkół średnich w Kielcach w latach 1939–1945*, Kielce 1997, s. 57.

<sup>91</sup> Józef Łapot, ur. 7 III 1903 r. w Grabowcu, syn Antoniego i Józefy z Dutkiewiczów. W latach 1910–1913 uczęszczał do Szkoły Początkowej w Piotrkowicach.

roku był także moderatorem Sodalicii Mariańskiej w Gimnazjum J. Śniadeckiego, a od 1933 – wicedyrektorem Akcji Katolickiej. Dnia 31 X 1933 r. otrzymał nominację na prefekta Gimnazjum Żeńskiego im. A. Mickiewicza w Kielcach. W latach 1937–1939 pełni funkcję prefekta w Gimnazjum i Liceum im. Jana Śniadeckiego. Dzięki szczególnym predyspozycjom oraz dużemu doświadczeniu w pracy z młodzieżą, stał się cenionym, a także lubianym i kochanym przez nich wychowawcą.

Już przed wojną zyskał sobie bardzo dobrą opinię wśród uczniów. Jeden z nich (Zbyszek) daje chlubne świadectwo o swoim Prefekcie:

Było w jego postaci coś pociągającego. Już od pierwszych dni zyskał sobie sympatię uczniów (...). Ciekawie prowadził lekcje (...). Nauka religii nie ograniczała się do przerabiania przewidzianego programem materiału. Były to zarazem lekcje wychowawcze (...). Stale nam dawał książki do czytania (...). Jak było do przewidzenia, religia w nowym roku szkolnym stała się w Gimnazjum Śniadeckiego ważnym przedmiotem. Historia Kościoła, dogmatyka, etyka musiały być traktowane przez uczniów na równi z matematyką, fizyką, językiem polskim. Prefekt miał duże doświadczenie pedagogiczne i był wymagający (...). Cenił każdą wypowiedź, zwłaszcza jeśli była samodzielna<sup>92</sup>.

W czasie okupacji uczył młodzież na tajnych kompletach w Liceum im. Królowej Jadwigi i św. Stanisława Kostki<sup>93</sup>. Prowadził także zajęcia na jedynej tajnym komplecie konspiracyjnego kształcenia nauczycieli. Był również wykładowcą i prorektorem w Wyższym Seminarium Duchownym. Utrzymywał bliskie kontakty z niektórymi uczniami. Jeden z nich wspomina: „Na wykłady z etyki chodziliśmy na ul. Czerwonego Krzyża [nr 7] do księdza, prawdopodobnie Rektora [de facto: wicerektora] Seminarium Duchownego w Kielcach”<sup>94</sup>.

Wspomniany wyżej Zbyszek pisze:

W listopadzie [1939 r.] odwiedziłem księdza w Kielcach. Przyjął mnie ze wzruszeniem, gdyż nie wiedział, co się z nami wszystkimi dzieje. Był przejęty sytuacją w kraju (...). Dał mi do przeczytania odbitą na maszynie odezwę do społeczeństwa na temat sytuacji kraju i narodu. (...) Na wiosnę 1940 roku odwiedziłem ponownie księdza. Spotkałem u niego kolegów, którzy rozpoczęli naukę w tajnych

---

Świadectwo dojrzałości otrzymał w 1922 r. jako absolwent Gimnazjum im. J. Śniadeckiego w Kielcach. Studia w WSD – 1922–1926. Od 7 VI 1926 do VII 1927 był wikariuszem w Wiślicy. Następnie został skierowany na studia specjalistyczne do Fryburga w Szwajcarii. Zwieńczył je doktoratem 20 VII 1931 r.

<sup>92</sup> B. Z. Machura, *Zawsze wśród ludzi*, KTN, Kielce 2000, s. 70–74 (passim).

<sup>93</sup> Por. A. Massalski, *Szkolnictwo...*, dz. cyt., s. 166.

<sup>94</sup> Wiktor Frey, *Fragment pamiętnika*, w: J. Młynarczyk, *Śniadeczczyki*, Wydaw. Szumacher, Kielce 1993, s. 114.



kompletach gimnazjalnych. Zazdrościłem im, bo ja byłem zupełnie pozbawiony tych możliwości. Widziałem, że ksiądz poświęcał im dużo czasu. Ukierunkowywał zainteresowania, poszerzał wiadomości przez dobór książek wybiegających znacznie poza zakres obowiązkowych lektur szkolnych. (...) Na moją prośbę pomógł w zorganizowaniu kompletów dla młodszych klas gimnazjalnych w Szczekocinach. W roku 1940 przysłał z Kielc Stanisława Gąsiora, który uczył młodzież, w tym moją siostrę. W następnych zaś latach – Janka Wojewodzica i Krystynę Skuszankę. Ta ostatnia pomogła mi wydatnie w przygotowaniu się do matury, którą zdałem w 1943 roku. Przez cały okres okupacji prowadziłem z księdzem korespondencję. Zawsze na mój list odpowiadał. Zadziwiające, jak przy wielkiej ilości zajęć, o czym wspominał, potrafił wypełniać drobnym pismem dwie lub więcej strony, pisząc wyczerpująco o sprawach, z którymi się do niego zwracałem<sup>95</sup>.

Korespondował również z innymi uczniami. Pomagał im także finansowo, o czym pisze w liście do Mietka G. w sierpniu 1942 r. „Ponieważ dowiedziałem się, że zajęty jesteś aprowidowaniem domu i są pewne trudności, więc masz do dyspozycji zostawione jakieś grosze”<sup>96</sup>. Bardzo był zatroskany o każdego. Pisał np. do Zbyszka „Nie zapominaj, że zawsze łaknę wiadomości o każdym z Was” (pocztówka z datą 6 VII 1944 r.)<sup>97</sup>. Jako wytrawny nauczyciel religii, całym sercem – po ojcowsku oddany młodzieży wychowawca, wypełnił zleconą mu przez Biskupa misję na miarę otrzymanych i pracowicie pomnażanych talentów. A były one niemałe. Poświadcza to opinia skierowana do bpa kieleckiego przez bpa J. Wł. Obłąka, sufragana olsztyńskiego w dniu 12 IX 1969 r., przy okazji odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku jego czci.

Był to Kapłan wielkiego umysłu i serca. Niezwykle zdolny, odznaczał się głęboką wiedzą i szeroką inteligencją, a przy tym miał serce ogromnie wrażliwe na potrzeby bliźniego, a zwłaszcza młodzieży studiującej. Jak wiele dobrego uczynił, doskonale wiedzą o tym jego współpracownicy, wychowankowie i uczniowie (...). Jako jego najbliższy współpracownik miałem możliwość z bliska obserwować jego wielką pracowitość, nieustrudzoną wytrwałość i apostołskie poświęcenie<sup>98</sup>.

**Ks. Władysław Nawrot**<sup>99</sup> jako prefekt i wikariusz w parafii św. Wojciecha (1932–1939) uczył w VII-klasowej szkole im. St. Staszica w Kielcach.

<sup>95</sup> B. Z. Machura, *Zawsze wśród...*, dz. cyt., s. 78–79.

<sup>96</sup> ADK, XŁ–5/3.

<sup>97</sup> Tamże.

<sup>98</sup> ADK, XŁ–5/93.

<sup>99</sup> Władysław Nawrot, ur. 4 XI 1899 r. w Kucharach, pow. Miechów. W 1912 r. ukończył szkołę powszechną w rodzinnej wsi. Przez 2 lata pobierał lekcje prywatne u miejscowego nauczyciela. Od 1916 r. uczęszczał do Gimnazjum XX Salezjanów w Oświęcimiu, gdzie ukończył 4 klasy w ciągu 3 lat. Klasy V–VIII ukończył w Państwowym Gimnazjum im. Króla Kazimierza w Bochni i uzyskał 5 VI 1923 r. świadectwo dojrzałości z wynikiem dobrym. Jego katecheta gimnazjalny, ks. A. Nalepa, w świadectwie

W okresie okupacji od 10 X 1939 r. był prefektem w Szkole Powszechnej im. S. Staszica w Kielcach, a także „pełnił bardzo odpowiedzialną misję nauczania religii na tajnych kompletach. Był wielkim przyjacielem nie tylko ofiarnego grona nauczycielskiego, ale też młodzieży, którą przygotowywał do wielkich zadań w służbie dla Boga i umęczonego narodu”<sup>100</sup>. „Ten troskliwy duszpasterz zasłużył sobie w pełni na wdzięczność tych, którym poświęcił swoje życie, odznaczał się ofiarną pracą w nauczaniu religii na tajnych kompletach podczas wojny i podtrzymywaniu na duchu młodzieży zorganizowanej w Armii Krajowej”<sup>101</sup>. Jak był postrzegany przez młodzież? H. Naksianowicz wspomina głęboko przyswajane wówczas wartości: zdobywanie i pogłębianie wiedzy, „przeżywanie przyjaźni we wspólnocie kompletowej”, (...) serdeczność i wyrozumiałość, która łączyła się z dużymi wymaganiami (...), prawość, odpowiedzialność i poczucie obowiązku (...), pogłębianie wiary. (...) [I dodaje]: A jeszcze bardziej przyczynił się do naszego rozwoju duchowego ks. Władysław Nawrot i ks. Adam Szafrąński”<sup>102</sup>.

**Ks. Adam Ludwik Szafrąński**<sup>103</sup> po rocznej pracy na wikariacie w Leszczynach – gdzie gorliwie i w sposób oryginalny zajął się dziećmi i młodzieżą – uzyskał pozwolenie na dalsze studia we Fryburgu Szwajcarskim. Zwieńczył je licencjatem z teologii w marcu 1939 r.

W czasie okupacji hitlerowskiej pracował w diecezjalnej „Caritas”, (od września 1939 r. również jako wikariusz parafii katedralnej). Uczestniczył w tajnych kompletach młodzieży z Liceum im. św. S. Kostki, Liceum im. St. Żeromskiego, Liceum im. Królowej Kingi oraz pierwszego rocznika WSD. Uczył nie tylko religii,

---

moralności pisze o nim, że „przykładał się z zamięłowaniem do nauki” (ADK, XN-30, k. 6). Po trzech latach studiowania filozofii – polonistyki na UJ w Krakowie, w latach 1927–1932 odbywał studia w WSD w Kielcach. Został wyświęcony na kapłana 19 VI 1932 r. przez bpa A. Łosińskiego.

<sup>100</sup> ADK, XN-30, k. 43.

<sup>101</sup> Tamże, k. 45.

<sup>102</sup> H. Naksianowicz, *Kompletowe czasy, w: Kompletly tajnego nauczania...*, dz. cyt., s. 115–117.

<sup>103</sup> Adam Ludwik Szafrąński, ur. 19 VII 1911 r. w Nowym Sączu jako najstarszy z siedmiorga rodzeństwa. Tu ukończył Szkołę Powszechną im. Konarskiego oraz Gimnazjum im. J. Długosza w latach 1921–1929, uzyskując z wysokimi ocenami świadectwo dojrzałości. Po dwóch latach pracy w urzędzie pocztowym – podjętej w celu wsparcia osieroconej przez ojca rodziny – wstąpił do WSD w Kielcach. Cechowały go: pobożność, pilność w spełnianiu praktyk religijnych, powaga, sumienność oraz poczucie własnej godności, a także „usposobienie spokojne, nieco wpadające w zadumę”. O kapłaństwie – jak sam napisze – „marzył od lat najmłodszych”. Rozumiał je jako „radosną służbę Bogu i miłowanie bliźniego połączone z ustawicznym dążeniem do doskonałości” (por. *curriculum vitae*) – Teczka personalna. Został wyświęcony na kapłana 6 VI 1936 r. – AKD Teczka personalna nr 339.

ale również filozofii, historii Polski i geografii. W swoich wykładach, obok gruntownej wiedzy, szczególnie akcentował pogłębianie wiary oraz formację religijno-moralną. „Był wymagającym nauczycielem religii, podobnie opiekunem ministrantów i, co charakterystyczne, umiejętnie przyciągał, także przywiązywał do siebie młodych ludzi, stawał się ich przyjacielem i powiernikiem na całe młodość, a później już dorosłe życie”<sup>104</sup>. Nauczanie to i wychowanie było kontynuowane w czasie nabożeństw, rekolekcji, a także w konfesjonale. „Przez ambonę znany był w kościołach kieleckich, podziwiano jego odwagę i roztropny patriotyzm”<sup>105</sup>. W warunkach nawet najtrudniejszych „prywatnie odwiedzał uczniów w ich mieszkaniach. Usilnie zachęcał do samodzielnej nauki, wskazywał literaturę i pożyczał własne książki (...), odpowiednie pomoce do samokształcenia (...), dbał o bezpieczeństwo młodzieży, był czujnym, ostrożnym i wytrwałym wychowawcą”<sup>106</sup>.

Bardzo wymowne świadectwo o jego nauczaniu daje p. Maria Naksianowicz-Gołaszewska:

Religii uczył ks. Szafrński, druga gwiazda po ks. Piwowarczyku, przyciągająca uwagę młodzieży (...). Wykłady te były naprawdę interesujące – pamiętam, że stawiałyśmy problemy, którymi inspirowała nas nasza dyrektorka – biolog, dotyczące pochodzenia życia, teorii ewolucji, pojawienia się pierwszego człowieka na Ziemi<sup>107</sup>.

Mając bardzo szerokie zainteresowania, którym towarzyszyły duże zdolności, dzięki swej niezwyklej, twórczej pracowitości, imponował młodzieży – także seminaryjnej – rozległą wiedzą, kompetencją i niezwykłą siłą przekazu. Mówił całym sobą, gdyż wypełniał go do końca życia charyzmatyczny, „niegasnący żar młodości zapału”<sup>108</sup>. Był wymagający zarówno dla siebie, jak i uczniów, a przy tym każdemu, kto uczciwie pracował, dawał szansę rozwoju. Budził duży szacunek i podziw. Umiał też wobec potrzebujących otworzyć ojcowskie serce.

**Ks. Franciszek Wajda**<sup>109</sup> rozpoczął pracę z młodzieżą bardzo wcześnie, zaledwie po rocznym doświadczeniu duszpasterskim w tzw. terenie (w parafii

---

<sup>104</sup> Ks. D. Wojciechowski, *Ks. prof. A. L. Szafrński – posługa kapłańska przy biskupie Czesławie Kaczmarku w Kielcach*, „Kieleckie Studia Teologiczne” (dalej KTN), 5 (2006), s. 288.

<sup>105</sup> Tamże, s. 285.

<sup>106</sup> Tamże, s. 293.

<sup>107</sup> *Komplety tajnego nauczania...*, dz. cyt., s. 110–111.

<sup>108</sup> *Duch, który jednoczy. Zarys pneumatologii*, red. M. Marczewski, Lublin 1998, s. 7.

<sup>109</sup> Franciszek Wajda, ur. 28 V 1908 r. w Zagorzanach, parafia Słaboszów, diecezja kielecka, syn Piotra i Antoniny z Sokołów. Świadectwo dojrzałości otrzymał jako absolwent Gimnazjum Matematyczno-Przyrodniczego w Katowicach w 1928 r. Studia filozoficzno-teologiczne ukończył w WSD Kielcach (1928–1933). Święcenia kapłańskie przyjął z rąk bpa A. Łosińskiego 10 VI 1933 r.

Ogrodzieniec i w Lelowie) – jako kierownik internatu przy Gimnazjum im. św. Stanisława Kostki w Kielcach. Trafny wybór na to stanowisko w pełni potwierdza młodzież tej placówki. Oto jedno z wymownych świadectw, głęboko odczuwanych przez gimnazjalistów: „Największym wówczas autorytetem dla profesorów (!), uczniów i dla woźnych był ks. prefekt Wajda. Cały porządek i karność zależały od niego”<sup>110</sup>.

Ocena powyższa wskazuje jednoznacznie na jego szczególnie charyzmat właściwego oddziaływania wychowawczego, zdyscyplinowanie, postawę pełną poświęcenia oraz utożsamienie się z misją kapłańskiej służby. W analogiczny sposób spełniał się (od 15 XI 1935 r.) w roli prefekta i moderatora Sodalicii Mariańskiej. W pełni oddany dziełu edukacji młodzieży, po inwazji hitlerowskiej na Polskę, już 15 X 1939 r. jako wikariusz parafii katedralnej wziął udział w konspiracyjnym spotkaniu dyrektorów szkół średnich w Kielcach<sup>111</sup>. Zorganizował grupy uczniów (tajne komplety) z Gimnazjum im. św. Stanisława Kostki. Ks. A. Boksiński, jako były uczestnik tych kompletów, wspomina, że religii uczył ich ks. St. Łagowski<sup>112</sup>.

Ksiądz Wajda ofiarnie pełnił również dzieło chrześcijańskiego miłosierdzia jako referent akcji charytatywnej Kurii Diecezjalnej (od 10 XI 1940). Przystąpił do pracy z właściwym sobie dynamizmem, wnikliwą koncepcją organizacyjną i ewangelicznym ogniem. Wczuwał się w sytuację biedoty z najgłębszego, religijnego rozumienia. Pisał z całym przekonaniem: „gdy biednemu chleba brakuje, to Chrystus (...) z głodu przymiera, jeśli ubogi płacze, to Chrystusowi łzy płyną”<sup>113</sup>. „Caritas” uznawał za element istotny w wychowaniu chrześcijańskim. Pisze o tym pełen troskania:

Praca charytatywna Kościoła pojęta być musi nie jako cel, ale środek prowadzący do celu, a tym być musi: *sanctificatio animarum* [uświęcenie ludzi]. Nie po to prowadzimy akcję charytatywną, aby się wykazać cyframi sprawozdawczymi i nie po to wyłącznie, aby nakarmić lub przyodziać – ale, by przez okazaną pomoc religijnie wychować, przyprowadzić żywego człowieka, do żywego organizmu [wspólnoty] Kościoła (...). Zorganizujemy się tak, aby nasza kościelna akcja poszła do potrzebujących w formie kawałka chleba, wizyty lekarskiej, lekarstwa, opieki pielęgniarskiej, w formie ciepłego słowa, pociechy, rady, prawdy katechizmowej<sup>114</sup>.

<sup>110</sup> Ks. E. Chat, *50 lat służby kapłańskiej Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie* (red. tenże), Jedność 2002, s. 238.

<sup>111</sup> Por. Ks. dr A. Boksiński, *Praca ks. prof. A. Szafrąńskiego na kompletach tajnego nauczania w latach 1939–1945*, mps, s. 1 (tekst w posiadaniu ks. mgr D. Wojciechowskiego).

<sup>112</sup> Por. Ks. A. Boksiński, *Praca ks. prof. A. Szafrąńskiego...*, art. cyt., s. 2.

<sup>113</sup> Ks. Fr. Wajda, *Najdonioślejszy obowiązek*, KPD nr 11–12 (1940), s. 128.

<sup>114</sup> Ks. Fr. Wajda, *Ut videant opera vestra bona (Aby widzieli dobre wasze czyny – Mt 5,16)*, KPD nr 4 (1941), s. 171.

Po wpadce jednego z kompletów i aresztowaniu prof. K. Ondraczka razem z uczniami – bestialsko pobity przez Gestapo – wraz z prof. W. Łabuzem i ks. Fr. Mazurkiem – ks. Wajda został osadzony w więzieniu kieleckim i po kilku miesiącach wywieziony do obozu w Oświęcimiu. Graniczne doświadczenia obozowe (Oświęcim, Birkenau, Flossenburg i Dachau) nie złamały jego ducha ani nie osłabiły twórczej aktywności. Po wyzwoleniu przez Amerykanów zainicjował wydawanie na powielaczu „Ostatnich Wiadomości”, kapelanował Oddziałom Wartowniczym, próbował pracy w duszpasterstwie, wyemigrował do USA, gdzie także najpierw angażował się w duszpasterstwo parafialne, a od 1951 r. do końca życia pełnił funkcję kapelana szpitalnego w San Francisco. Oceniony został jako „rzadko spotykany typ polskiego księdza emigranta” (...) Życie swoje poświęcił bez reszty pacjentom, szczególnie tym, dla których nie było już ratunku. Był ich ostatnią ostoją<sup>115</sup>.

Z obozu śmierci wyniósł olśniewające zrozumienie jej najgłębszego sensu i niebotycznego piękna. Nie poraziła go ona, lecz zmotywowała do niesienia innym heroicznego daru z własnego życia. Przeczuwając bliskie jej nadejście, napisał w liście pożegnalnym do współpracowników: „Zbliżam się właśnie do punktu, w którym moja radosna nadzieja stanie się żywą, radosną rzeczywistością”<sup>116</sup>. Jego heroizm polegał na tym, że ze szkoły bezgranicznego cierpienia doznanego od „nadludzi” wyniósł niczym nie ograniczoną miłość do ludzi zwyczajnych, odczytując w nich nadzwyczajną godność i wielkość. Do końca życia był zarówno uczniem, jak i mistrzem. Zawsze uważnie go słuchano. Świadczą o tym słowa bpa Guilfoyle’a wypowiedziane w homilii w imieniu uczestników uroczystości pogrzebowej: „Uważamy to sobie za szczególnie przywilej, że znaleźliśmy tego wielkiego człowieka”<sup>117</sup>.

## 8. Współdziałal innych księży w tajnych kompletach młodzieżowych

Obok księży prefektów pracujących z młodzieżą kieleckich szkół średnich ogólnokształcących, w pracy edukacyjnej podziemnej zapisali się w sposób wyjątkowy księża wychowujący alumnów Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach. Wśród nich na szczególną uwagę zasługują: ks. dr Wojciech Piwowarczyk oraz bp dr Szczepan Sobalkowski.

<sup>115</sup> ADK XW-36, k. 60, „Ostatnie Wiadomości”, nr 33.

<sup>116</sup> Tamże.

<sup>117</sup> Tamże.

**Ks. dr Wojciech Piwowarczyk**<sup>118</sup> pracę z młodzieżą rozpoczął w 1938 r. zarówno jako spowiednik alumnów WSD, jak i sekretarz Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Biskup umotywował jego nominację „znaną i wysoko cenioną kapłańską gorliwością, jak również umiejętnym podejściem do ludzi”. Zlecił mu pracę z młodzieżą jako „jedno z najpilniejszych zadań duszpasterskich”. Ks. Piwowarczyk uczył w tajnych kompletach uczniów Gimnazjum J. Śniadeckiego<sup>119</sup>. Zaangażował się chętnie w tę pracę, tym bardziej, że – jak sam wspomina – „młodzież uczyła się bardzo uczciwie”<sup>120</sup>. Miała jednak trudny problem, podobnie jak dorośli: była nim „straszliwa nienawiść Polaków do Niemców w odpowiedzi na krzywdy, jakich dopuszczali się okupanci”<sup>121</sup>.

Widocznie stanął na wysokości zadania, skoro jedna z uczestniczek tajnych kompletów, D. Głowania-Kosonocka, tak podniosło wspomina swojego ks. prefekta:

W moim życiu wielką wagę odegrało spotkanie takich nieprzeciętnych osobowości, jak prof. Janiczakowa, ksiądz Piwowarczyk i prof. Janiczak. Ich właściwe życiowe rady ukierunkowały moje późniejsze życie. Uważam, że spotkało mnie wielkie szczęście, że miałam możliwość poznania tak nieprzeciętnych ludzi (...). Wspomnienia tych ciężkich, wojennych lat są dziś opromieniowane pamięcią o tych niezwykłych, wspaniałych ludziach, jakimi byli nasi nauczyciele<sup>122</sup>.

Do tej opinii dołączają się inni uczniowie, wychowankowie, a także penitenci, którzy mieli możliwość korzystania z jego duchowego prowadzenia w życiu wewnętrznym poprzez konfesjonał, konferencje ascetyczne, a zwłaszcza rekolekcje. Będąc człowiekiem surowej ascezy ks. Piwowarczyk imponował młodym żelazną dyscypliną oraz stawianiem sobie wysokich wymagań. Zdumiewał „wyważoną akuratanością” zachowania, szczególnie w trudnych sytuacjach. Widziana na żywo jego bezkompromisowość, całkowite utożsamienie się ze wzorem kapłaństwa służebnego, ofiarność, niemal zrośnięcie się z konfesjonałem oraz ustawiczna modlitwa – ukazywały wielkość tego

<sup>118</sup> Wojciech Piwowarczyk, ur. 18 I 1902 r. we wsi Kamienica, parafia Gołcza, k. Miechowa jako syn Wojciecha i Joanny z domu Suchta. Wychowany był w klimacie głębokiej religijności przesiąkniętej polskością. Gimnazjum ukończył w Miechowie w 1923 r. egzaminem dojrzałości. W Wyższym Seminarium Duchownym w Kielcach studiował w latach 1923–1927. Święcenia kapłańskie otrzymał 19 VI 1927 r. z rąk bpa A. Łosińskiego. Po pięcioletniej pracy w duszpasterstwie w Wiślicy (1927–1928) oraz Jędrzejowie (1928–1932) został skierowany na dalsze studia w Warszawie zwieńczone rozprawą doktorską w 1937 r. – por. ADK XP–69, k. 25.

<sup>119</sup> Por. *Komplety tajnego nauczania...*, dz. cyt., s. 146.

<sup>120</sup> A. Makowska, *Wspomnienia Ojca Wojciecha Piwowarczyka*, w: *Ksiądz Wojciech Piwowarczyk 1902–1992. Materiały do biografii*, Jedność, Kielce 2002, s. 43.

<sup>121</sup> Tamże, s. 44.

<sup>122</sup> *Komplety tajnego nauczania...*, dz. cyt., s. 83.

kapłana, mówiły bez słów o tym, co sakralne, zamknięte w kształtach idealnych. Mówiły przekonująco.

**Ks. bp dr Szczepan Sobalkowski**<sup>123</sup> – po dwuletnim doświadczeniu duszpasterskim (we Włoszczowie i Chmielniku) dał się poznać jako kapłan z charyzmą duszpasterza, zwłaszcza wychowawcy i kaznodziei. W 1928 r. został prefektem Gimnazjum bł. Kingi oraz moderatorem Stowarzyszeń Młodzieży Katolickiej w Kielcach. Od 10 IX 1929 r. był prefektem w Gimnazjum im. św. Stanisława Kostki, a także wykładowcą teologii moralnej w WSD w Kielcach. Od 1936 r. pełnił obowiązki wicerektora seminarium. W 1938 r. wykładał historię religii w IWKR w Kielcach. Tego roku otrzymał nominację na Asystenta KSMM w diecezji kieleckiej. 27 VI 1939 r. bp Czesław pismem odręcznym, powołując się na jego wartości osobowe, zlecił mu funkcję dyrektora Gimnazjum im. św. Stanisława Kostki w Kielcach. Motywował tę nominację następująco:

Wychowanie młodzieży – jedna z najważniejszych trosk naszych – wymaga na czele diecezjalnych naszych instytucji wychowawczych ludzi o głębokiej kulturze katolickiej, tudzież o wysokiej znajomości katolickich zasad pedagogicznych. Chodzi bowiem o to, żeby wychowawca całym sobą, pełnym oddziaływaniem swej osobowości wpływał na kształtowanie się młodych charakterów i żeby z adeptów swoich tworzył zarówno doskonałych chrześcijan, jak i dzielnych obywateli Państwa<sup>124</sup>.

„Podczas wojny włączył się w tajne nauczanie, współpracując z oddziałami NSZ. W październiku 1939 r. został referentem do spraw szkolnych w diecezji”<sup>125</sup>. „Mieszkając w położonym na uboczu domu należącym do Gimnazjum im. św. Stanisława Kostki, miał doskonałe warunki do pracy w organizacji podziemnej, znanej później jako Narodowe Siły Zbrojne i do prowadzenia tajnego nauczania”<sup>126</sup>.

Jak wypełniał zleczone mu zadania? Trudne, wręcz graniczne sytuacje towarzyszące pracy podziemnej z reguły mobilizowały wszystkie ludzkie siły.

---

<sup>123</sup> Szczepan Sobalkowski, ur. 23 XII 1901 r. w Kromołowie jako syn Piotra i Franciszki z Kwapiszów. W latach 1915–1919 uczęszczał do ośmioklasowego Filologicznego Gimnazjum Męskiego w Zawierciu. Należał do czołówek najlepszych uczniów (kl. VI ukończył z wyróżnieniem). W latach 1919–1923 studiował w Wyższym Seminarium Duchownym w Kielcach. Kontynuował studia teologiczne w Innsbrucku w Austrii (gdzie został wyświęcony na kapłana 27 VII 1924 r.), a w 1926 r. zwieńczył je doktoratem z teologii. – Por. ADK B II–7/1, k. 83.

<sup>124</sup> List (rękopis) bpa Cz. Kaczmarka do ks. Sobalkowskiego – ADK B II–7/1, k. 24–25.

<sup>125</sup> Ks. Wł. Łydka, *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 7, ATK, Warszawa 1983, s. 129.

<sup>126</sup> Ks. E. Chat, *50 lat...*, dz. cyt., s. 67.

Ciesząc się wysokim zaufaniem biskupa Czesława, nosił w swoim sercu jego ojcowskie słowa z listu nominacyjnego na asystenta KSMM: „Młodzież katolicka jest jutrem narodu i nadzieją Kościoła św. (...) jest źrenicą oka Następcy św. Piotra. A stąd płynie wniosek ważny dla nas, duszpasterzy: Czuwać nad młodzieżą, serce jej oddać, żeby ją pozyskać – nie dla siebie, tylko dla Boga”<sup>127</sup>. Nominowany, w ocenie Biskupa, miał ku temu zadaniu wymaganą wiedzę, doświadczenie, a nade wszystko „odpowiednie zalety”<sup>128</sup>. Wywiązywanie się z powierzonych mu zadań było niemal wrodzoną cechą jego osobowości. Taki też jawił się na wykładach w WSD, w których uczestniczył piszący te słowa. Budził podziw swoją wiedzą, swadą jej przekazywania oraz idącym w ślad wypowiedzianych słów – pełnym ognia świadectwem. Jako rektor WSD, o swoich wychowankach mówił, że „po Bogu są jego największą miłością”<sup>129</sup>. Świadczyło to o całkowitym utożsamieniu się z przyjętą misją.

W homilii pogrzebowej ks. bp Czesław Kaczmarek tak wyraził nakreślił jego niepowtarzalną sylwetkę: „Znany nam bardzo dobrze i kochany przez wszystkich (...), ten biskup to płomienne serce, to ewangeliczne usta, które tyłu i tyłu pojednały z Bogiem i z Kościołem (...). On umiał i lubił się modlić (...). To był mąż wielkiej i ciągłej modlitwy”<sup>130</sup>. Rzeczywiście, czuło się jej żar w słowach, gestach i w całej jego postawie. Jego serce osłabione komunistycznym więzieniem, przyozdobione pełnią Chrystusowego kapłaństwa przestało bić tuż po rozpoczęciu biskupiej Mszy św. prymicyjnej u stóp ołtarza Matki Bożej Częstochowskiej w dniu 12 II 1958 r. Służył wiernie do ostatniego tchu.

Warto jeszcze, przykładowo, wspomnieć o dwóch wyróżniających się w diecezji ośrodkach tajnego nauczania młodzieży. Pierwszy z nich znajdował się w parafii Zagnańsk, kierowanej przez ks. proboszcza Jana Kurczaba; drugi – w Proszowicach, zorganizowany przez ks. Józefa Rybczyka pełniącego tam funkcję wikariusza.

**Ks. Jan Kurczab**<sup>131</sup> pracował najpierw jako wikariusz i prefekt w Szydłowie (1932–1934), w Chęcinach, Leszczynach (1934–1935). Od 1935 r. do sierpnia 1939 r. był wikariuszem parafii katedralnej w Kielcach. W lipcu 1940 r. został mianowany proboszczem parafii Zagnańsk. Od samego

<sup>127</sup> ADK B II – 7/1, k. 27.

<sup>128</sup> Tamże.

<sup>129</sup> *Radosne dni diecezji kieleckiej*, KPD 3 (1958), s. 81.

<sup>130</sup> Bp Cz. Kaczmarek, *Ostatnia mowa nad trumną bpa S. Sobalkowskiego*, KPD 3 (1958), s. 85–86.

<sup>131</sup> Jan Kurczab, ur. 9 X 1907 w Zagości, syn Franciszka i Marianny z Gołdów. Uczył się najpierw w Szkole Powszechnej w Zagości (1916–1919). Następnie uczęszczał do Gimnazjum Humanistycznego im. H. Kołłątaja w Pińczowie, a od września 1925 r. do Liceum przy WSD w Kielcach. Po ukończeniu WSD w Kielcach (1927–1932), otrzymał święcenia kapłańskie 19 VI 1932 r. Por. ADK, XK-89.



początku spotkał się z bardzo życzliwym przyjęciem ze strony wiernych, gdyż prezentował wysoką kulturę osobistą, takt, życzliwość oraz dużą aktywność; gorliwie sprawował liturgię, organizował dodatkowe nabożeństwa, troszczył się o ministrantów, głosił głębokie rekolekcje, dbał o śpiew, chór, a także orkiestrę. Jego „kazania, mówione piękną polszczyzną, niosły nadzieję, zachętę do działania, ukazywały właściwą proporcję spraw i rzeczy doczesnych i wiecznych (...), bardzo szybko została nawiązana nić porozumienia między pastierzem a powierzoną mu wspólnotą”<sup>132</sup>. Zależało mu na głębszych kontaktach bezpośrednich: gościł wielu parafian na plebanii, bywał też w ich domach. W sposób szczególny zajął się dziećmi i młodzieżą. „Choć trwała wojna i okupacja, to od razu przystąpił do organizowania tajnego nauczania: chodził po domach i wyszukiwał dzieci [młodzież] w wieku szkolnym”<sup>133</sup>. Na tajnym komplecie na plebanii gromadziło się ok. 20 uczniów. Był to szczęśliwy początek.

W związku z pojawieniem się w Zagnańsku nauczycieli przesiedlonych z terenów włączonych do Rzeszy, grupy się rozrastały, spotykały się także w innych miejscach. Obejmowały uczniów wszystkich klas szkoły średniej ogólnokształcącej. Realizowano program przedwojenny. Aktualna sytuacja, pełna grozy, stawała się jednak częstym punktem odniesienia. Oto świadectwo kolejnego uczestnika ówczesnych spotkań: „Nasytzeni byliśmy dużą dawką patriotycznego zaangażowania (...), my młodzi 15–16-letni chłopcy w warunkach okupacji i konspiracji bardzo szybko dorosłeliśmy, rozwijaliśmy się znacznie szybciej niż nasi poprzednicy; choć widzieliśmy zagrożenia, to chcieliśmy walczyć, chcieliśmy dawać odpór wszystkiemu, co złe”<sup>134</sup>. Mając tak cenne przymioty osobowe, jak: bezpośredniość, pełną otwartość na każdego człowieka, odwagę i refleks oraz zimną krew w momentach szczególnych zagrożeń – proboszcz „był postrzegany jako postać wyjątkowa (...). W każdej jego homilii pobrzmiewała nuta patriotyzmu i nadziei. Dlatego nieraz trudno się było dostać do kościoła. Ten mały kościółek nie mógł pomieścić wszystkich, którzy tam szukali wsparcia”<sup>135</sup>. Ks. Jan Kurczab był szczególnym autorytetem i wzorem osobowym dla młodzieży. Miał szeroki z nimi kontakt,

---

<sup>132</sup> K. Długosz-Kurczabowa, *Historia jednego kapłana*, w: *Książd nie jest kapłanem dla siebie. Rzecz o księdzu Janie Kurczabie*, red. K. Długosz-Kurczabowa i M. W. Kurczab, Wydaw. „Pod Krzyżem”, Warszawa 2010, s. 67.

<sup>133</sup> I. Jarska, *Miał wpływ na moje życie*, w: *Książd nie jest kapłanem dla siebie...*, dz. cyt., s. 171.

<sup>134</sup> W. Bimer, *Wspomnienie o księdzu Janie Kurczabie – wychowawcy i przyjacielu*, w: *Książd nie jest kapłanem dla siebie...*, dz. cyt., s. 187, 189. Należy zauważyć, że w warunkach powszechnego zagrożenia ze strony nieludzkiego okupanta, mniej dawał o sobie znać konflikt pokoleń, natomiast wszyscy byli bardziej otwarci na siebie.

<sup>135</sup> W. Bimer, tamże, s. 186.

gdyż uczył religii, łaciny i języka francuskiego. W tak trudnym czasie było to wielką potrzebą młodych. Nic też dziwnego, że dają o nim tak podniosłe i jednoznaczne świadectwo: „wtedy kwitł kult księdza proboszcza”<sup>136</sup>. Warto jednak przypomnieć, że z całym poświęceniem, a nawet z narażeniem życia „broniał w duszach młodzieży nie tylko wiary, lecz także zagrożonych wartości kultury narodowej”<sup>137</sup>.

**Ks. Józef Rybczyk**<sup>138</sup> po wybuchu wojny udzielał się duszpastersko w diecezji kieleckiej, w szeregu wakujących parafiach (Działoszyce, Sułoszowa, Skalbmierz). Był osobowością bardzo dynamiczną. Cechowała go niespożyta energia, odwaga i dzielność. Wobec zastanej w parafii dezorganizacji oraz „przerażającej epidemii kradzieży”<sup>139</sup>, widział ogromną potrzebę mocnej ewangelizacji. Noszony w sobie ogień misyjny rozpałał go. Spontanicznie pisał, co widzi i czuje: „W parafii wśród wiernych ogromny chłód religijny. Mam zamiar po misjonarsku przemówić do nich w niedzielę”<sup>140</sup>. Po spełnieniu doraźnie wyznaczonych zadań otrzymał od bpa Cz. Kaczmarka polecenie kontynuowania studiów i pokonując duże trudności dotarł na KUL. Wkrótce jednak (3 XI 1939 r.) został aresztowany wraz z profesorami i obecnymi na uczelni studentami oraz osadzony w więzieniu na Zamku w Lublinie. Mając obywatelstwo amerykańskie, uniknął wywiezienia do obozu. Po 5 miesiącach ostrej kwarantanny – 31 III 1940 r. został zwolniony i powrócił do Kielc.

Od grudnia 1940 r. pracował jako wikariusz w Proszowicach. Doświadczenie surowego więzienia, bezpośrednie zagrożenie śmiercią nie osłabiły jego energii i zapału duszpasterskiego. Przeciwnie, jeszcze go spotęgowały. Bardzo intensywnie włączył się w pracę na tajnych kompletach zarówno w Proszowicach, jak i w sąsiednich miejscowościach (w Klimontowie i Szczytnikach). W kilku kompletach obok lekcji religii uczył także łaciny oraz matematyki. Pełnił również zadania oficera oświatowego, przekazując z nadśłuchu radiowego aktualne komunikaty w formie drukowanych na maszynie

---

<sup>136</sup> Tamże.

<sup>137</sup> Ks. J. Łukomski, *Ks. kan. Jan Kurczab duszpasterz i budowniczy*, w: *Ksiądz nie jest kapłanem dla siebie...*, dz. cyt., s. 161.

<sup>138</sup> Józef Rybczyk, ur. 10 X 1912 r. w Holyocke w USA, syn Michała i Eleonory z d. Dudek. Przez 4 lata uczęszczał do szkoły powszechnej w Ameryce. Po powrocie z rodzicami do kraju (1922 r.) kontynuował od 1923 r. naukę w Gimnazjum w Pleszewie zakończoną egzaminem dojrzałości 19 V 1931 r. Po roku studiowania prawa na UJ w Krakowie wstąpił do WSD w Kielcach. Świecenia kapłańskie otrzymał 20 VI 1937 r. z rąk bpa Fr. Sonika. Od tegoż roku studiował prawo na KUL-u. Zwieńczył je 22 VI 1939 r. licencjatem z prawa kanonicznego z oceną najlepszą (*optime*).

<sup>139</sup> ADK.XR-26, k. 20.

<sup>140</sup> Tamże, k. 28.

„Wiadomości codziennych”. Pomimo szerokiego zasięgu oddziaływania nie było żadnej „wsypy”. We wspomnieniach Autor pisze o sobie i o tych, z którymi współdziałał: „Pracowałem, bo tak było trzeba, tego wymagała od nas Ojczyzna (...). Zadziwiał nas ogromny patriotyzm i solidarność (...). Ogromnie byłem zbudowany postawą miejscowych ludzi, ofiarnością i oddaniem”<sup>141</sup>.

## 9. Księża uczący młodzież w tajnych kompletach kursów uniwersyteckich

Los młodzieży polskiej po 18. roku życia pod okupacją niemiecką był coraz bardziej niekorzystny. Pozbawiona możliwości podejmowania studiów wyższych, grupa ta żyła w ciągłym zagrożeniu przed wywiezieniem na roboty do Niemiec czy – przy jakichkolwiek aktach dywersji – przed dostaniem się do obozu śmierci. Możliwość studiowania konspiracyjnego w Kielcach pojawiła się dopiero pod koniec 1943 r. Inicjatorami kursów uniwersyteckich byli: prof. dr Tadeusz Konopiński – w porozumieniu z Uniwersytetem Poznańskim (Ziem Zachodnich) oraz dr Juliusz Nowak-Dłużewski przy współdziałaniu dr Heleny Malinowskiej<sup>142</sup>.

Powstawały kolejno kursy: polonistyki, filozofii, historii, chemii (farmacji i medycyny), germanistyki, a także zorganizowane przez ks. prof. dr Piotra Kałwę w porozumieniu z KUL-em – Zespoły Prawa Kanonicznego i Cywilnego. Ze względu na trudności w dojazdach niektóre kierunki odbywały swoje zajęcia również poza Kielcami – w Jędrzejowie oraz w Nawarzcach<sup>143</sup>. Pracą zespołów kierowali profesorowie z Krakowa, Lublina, Lwowa i Poznania. Nauczaniem objęto w sumie ok. 200 studentów. Osiągnięte wyniki były na wysokim poziomie. Klimat w grupach, pomimo piętrzących się trudności, był podniosły, patriotyczny, pogłębiający wzajemny szacunek, wdzięczność oraz ze względu na konspirację, pełne zaufanie i życzliwość<sup>144</sup>.

Uczestniczący w kursach uniwersyteckich księża kieleccy, współdziałając ściśle ze swoim Biskupem, który także poparł studia finansowo, wpisali się na sposób trwały w historię Kielc i regionu. Kim byli? Jakie wykładali przedmioty? Jaką rolę pełnili i jaki włożyli wkład w to znakomite dzieło?

---

<sup>141</sup> Ks. J. Rybczyk, *Relacje za okres od wczesnej wiosny 1939 r. do końca wojny 1945*, w: *Losy pracowników i studentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w czasie okupacji niemieckiej*, oprac. J. Ziółek, TN KUL, Lublin 2009, s. 151.

<sup>142</sup> Por. W. Kowalenko, *Tajny Uniwersytet Ziem Zachodnich. Uniwersytet Poznański*. Instytut Zachodni, Poznań 1961, s. 82, 87.

<sup>143</sup> Por. T. Konopiński, *Powstanie, rozwój i stan obecny kursów uniwersyteckich w Kielcach*, Kielce 1945, s. 4–5.

<sup>144</sup> Por. W. Kowalenko, *Tajny Uniwersytet...*, dz. cyt., s. 95.

**Ks. prof. dr Piotr Kałwa**<sup>145</sup> w czasie wybuchu wojny, będąc w Kielcach (4 X 1939 r.), został mianowany notariuszem Sądu Biskupiego. Udał się jednak na KUL, gdzie 11 XI 1939 r. został aresztowany i uwięziony na Zamku w Lublinie. Zwolniony 5 VI 1940 r., powrócił do Kielc. Podjął pracę duszpasterską jako proboszcz w Rakoszyńcu, w rok później – w Imielnie. Od 29 VI 1942 r. pełnił funkcję wikariusza generalnego przy bpie Kaczmarsku. Równocześnie – od grudnia 1943 r. – kontynuował konspiracyjną pracę dydaktyczną. Prowadził wykłady oraz seminaria magisterskie i doktoranckie ze swoimi studentami I i II roku Wydziału Prawa KUL, pochodzącymi głównie z terenu diecezji kieleckiej. W ciągu dwóch lat akademickich pracował zarówno w Kielcach z ramienia KUL-u (gdzie wykładał prawo rzymskie i prawo kanoniczne, kierując tym zespołem), jak i w Jędrzejowie oraz w Nawarżycach, w ramach Uniwersytetu Ziemi Zachodniej (UZZ), prowadząc wykłady z prawa rzymskiego<sup>146</sup>. „Studia te uznano po wojnie za uniwersyteckie”<sup>147</sup>. Ich poziom w aspekcie wiedzy w pełni był zadowalający.

**Ks. Piotr Chojnacki**<sup>148</sup> – w czasie okupacji hitlerowskiej pracował jako współorganizator i prof. tajnego Uniwersytetu Warszawskiego. Na tajnych kompletach w Kielcach na polonistyce wykładał wstęp do filozofii

---

<sup>145</sup> Piotr Kałwa, ur. 18 X 1893 r. w Cudzynowicach k. Pińczowa, syn Andrzeja i Katarzyny z Niciarów. Świadcstwo dojrzałości uzyskał po ukończeniu Gimnazjum w Pińczowie. Po studiach w kieleckim WSD został wyświęcony na kapłana 2 VI 1916 r. Był wikariuszem w Skalbmierzu, a także prefektem w Małogoszczy i Prandocinie. 27 IX 1918 r. został skierowany na studia do Fryburga Szwajcarskiego, osiągając po pierwszym półroczu stopnie celujące. W 1923 r. uzyskał licencjat na KUL-u i rozpoczął wykłady z prawa kanonicznego w WSD w Kielcach. W 1926 r. obronił doktorat na UJK we Lwowie. Podjął wówczas wykłady na KUL-u. Habilitował się w 1934 r.

<sup>146</sup> Por. T. Konopiński, *Powstanie, rozwój...*, dz. cyt., s. 9–11.

<sup>147</sup> Ks. F. Stopniak, *Kałwa Piotr (1893–1974) w: Słownik polskich teologów katolickich 1918–1981*, ATK Warszawa 1983, s. 25. W sierpniu 1945 r. zwolniony ze stanowiska wikariusza generalnego, ks. prof. Kałwa wrócił do Lublina, kontynuując pracę na KUL-u. 19 września tegoż roku otrzymał tytuł prof. zwyczajnego. W 1949 r. otrzymał od papieża Piusa XII nominację na biskupa lubelskiego. Na uczelni pracował do 1965 r. Zmarł 17 VIII 1974 r.

<sup>148</sup> Piotr Chojnacki, ur. 31 I 1897 r. w Będzinie. Wychowywał się w Kielcach. Tu ukończył Gimnazjum w 1912 r. W Wyższym Seminarium Duchownym studiował w latach 1913–1917. Wysłany do Fryburga Szwajcarskiego, odbył studia specjalistyczne z filozofii i przyrodoznawstwa – zwieńczone doktoratem *Summa cum laude* w 1921 r. Tam też otrzymał święcenia kapłańskie w 1918 r. W latach 1921–1923 kontynuował studia z psychologii i nauk społecznych w Lowanium, następnie w latach 1923–1925 ukończył Wyższy Instytut Psychologii w Paryżu. W 1927 r. na Uniwersytecie Warszawskim obronił rozprawę habilitacyjną. Pracował tam jako docent, a od 1932 r. jako prof. nadzw. na Wydziale Teologicznym UW. Por. ADW, XC-5, k. 38. 39.43.

i metodologii nauk (w III semestrze 1944–1945) oraz na historii – logikę i krytykę poznania (w III semestrze w Kielcach 1944–1945)<sup>149</sup>.

**Ks. Piotr Oborski**<sup>150</sup> – 30 IX 1939 r. został mianowany wykładowcą filozofii w kieleckim WSD oraz prefektem – wychowawcą kleryków. Od 30 VI 1941 r. pełnił funkcję proboszcza w Bolminie. Uczestniczył jako wykładowca filozofii w tajnych kursach uniwersyteckich: w Jędrzejowie, gdzie od grudnia 1944 r. wykładał historię filozofii; w Kielcach na kursie chemii prowadził w I i II semestrze 1944–1945 wykłady z logiki matematycznej<sup>151</sup>.

Na kursach uniwersyteckich w Kielcach pracowali również dwaj księża profesorowie wyświęceni w diecezji płockiej. Pierwszy z nich to ks. Józef Umiński (1888–1954), wykładowca historii Kościoła na KUL-u, UJK we Lwowie oraz Uniwersytetu Warszawskiego. Do Kielc przyjechał w 1943 r. Wykładał na kursach uniwersyteckich w 1943–1944 (I semestr) paleografię oraz prowadził ćwiczenia z tegoż przedmiotu; dyplomatykę i ćwiczenia (II semestr), historię średniowieczną (III semestr 1944–1945), a także był kierownikiem zespołu historii<sup>152</sup>. Drugi – ks. Mieczysław Żywczyński (1901–1978), prof. KUL, historyk Kościoła, w diecezji kieleckiej przebywał w latach 1941–1942. Na tajnych kursach uniwersyteckich wykładał w I i III semestrze w Jędrzejowie z historii powszechnej (także w Kielcach w III semestrze w latach 1944–1945)<sup>153</sup>.

Jaki wpływ na młodzież akademicką miały kursy uniwersyteckie? Młodzież zarówno szkół średnich na tajnych kompletach, jak i kursów uniwersyteckich intensywnie poszukiwała sensu swojego życia, a także potwierdzenia światopoglądu oraz postaw moralnych, aby wyjść na spotkanie swojego ideału życiowego. Ważne też dla nich było odnalezienie dojrzałej religijności. Najbardziej tych wartości szukali studenci, mający już świadectwo dojrzałości. Garnęli się do studiowania, by móc się spełniać na odczytywanej drodze życia. Ich stopień zaangażowania w naukę był o wiele bardziej dojrzały niż młodzieży szkół średnich. Sprawdzili się na tych studiach znakomicie. Prof. Konopiński pisze:

<sup>149</sup> Por. T. Konopiński, *Powstanie, rozwój...*, dz. cyt. s. 7.

<sup>150</sup> Piotr Oborski, ur. 10 II 1907 r. w Jastrzębcu, pow. Stopnicki, syn Ignacego i Rozalii z Janików. Gimnazjum (klasy I–VI) zaliczył w Stopnicy. Do klas VII–VIII uczęszczał w Równem na Wołyniu (1925–1926), uzyskując świadectwo dojrzałości. Studia filozoficzno-teologiczne odbywał w WSD w Kielcach. Święcenia kapłańskie otrzymał 27 VI 1931 r. Pracował jako wikariusz w Sułoszowie, Miechowie i w Kijach. W 1935 r. rozpoczął studia z filozofii chrześcijańskiej na Uniwersytecie w Warszawie. Uwieńczył je 3 VI 1938 r. tytułem magistra. Ukończył studia doktoratem uzyskanym w 1939 r.

<sup>151</sup> Por. T. Konopiński, *Powstanie, rozwój...*, dz. cyt., s. 5, 8.

<sup>152</sup> Por. tamże, s. 6.

<sup>153</sup> Por. tamże.

Próba wypadła więcej niż zadowolająco i dowiodła celowości istnienia naszej Uczelni. Wielka ilość dobrych, a nawet bardzo dobrych wyników dowiodła, że profesowie nasi stanęli na wysokości podjętego zadania (...) „Słuchacze wykazują najzupelniej poziom przedwojennych studentów” – brzmi zgodna opinia egzaminatorów (...). Naturalnie, że były i minusy, bo gdzie ich nie ma! Największym, a w każdym razie najwięcej dającym się we znaki było zbyt regularne uczęszczanie młodzieży na wykłady [sic!]. Uparci słuchacze nie chcieli opuścić ani jednego wykładu, co mogło ostatecznie okazać się zgubnym, dekonspirującym ostatecznie zespół (jeden z nich musiał odbywać przez dłuższy czas swoje prace w bezpośredniej bliskości i sąsiedztwie kieleckiego Gestapo) (...) – jeździli rowerami lub chodzili pieszo nieraz po kilkadziesiąt kilometrów w mróz i niepogodę (...). Nikt im nie każe chodzić na wykłady, idą sami, bo się chcą uczyć<sup>154</sup>.

Dlaczego tak intensywnie chcieli pogłębiać swoją wiedzę? Przecież poznawana prawda i inne wyższe wartości: dobro, piękno, sprawiedliwość, pokój czy dialog nie przylegały do wstrząsającej i porażającej rzeczywistości okupacji hitlerowskiej, w jakiej ugrzęźli. A jednak wartości wyższe – przyswajane i głęboko przeżywane – były ogromnie potrzebną oazą, która dawała schronienie i ratunek w przestrzeni duchowej. Co więcej, przypominały i utwierdzały w przeświadczeniu, że przemoc, agresja, niszczenie godności i praw człowieka to sytuacja chora, że jej uzdrowienie jest możliwe i konieczne. Przekonanie to było pielęgnowane w umysłach i sercach młodych Polaków przez całą okupację. Wyzwalało postawy zdecydowane i odważne, rosnące wraz z pogłębianą religijnością. Zapłacenie zatem ceny najwyższej – daru z życia – w świetle wiary nie było przegraną, ale krokiem do zwycięstwa i stopniem do chwały. Stanowiło dobitne świadectwo przemawiające za tym, że wielkość człowieka, jego szczęście i samospełnienie mierzą się jedynie wiernością wyższym, czyli duchowym wartościom.

Takim ideałom i zasadom konsekwentnie służył bp Czesław Kaczmarek. Takimi wartościami byli zainspirowani księża prefekci i księża profesorowie podejmujący największe ryzyko za najwyższą cenę, a także wszyscy nauczyciele, niezależnie od nauczanych przedmiotów<sup>155</sup>.

<sup>154</sup> T. Konopiński, *Powstanie, rozwój...*, dz. cyt., s. 11.

<sup>155</sup> Jako przykład może służyć opowiadana przez współwięźnia-polonistę treść dzieł literackich. Nie tylko podtrzymywała ich ona na duchu, ale także – a zdarzały się analogiczne przykłady – obudziła sumienie w groźnym, zdziczałym kapo, Karolu – zniemczonym Ślązaku, który po kryjomu ich podsłuchiwał. Gdy się ujawnił – wszyscy zamarli z przerażenia. On zażyczył sobie dalszego ciągu opowiadania. Zasłuchany we fragmenty „Przedwiośnia” i „Potopu” zmienił się nie do poznania. Przebudziło się w nim sumienie. „Pomarszczona, zła twarz Karola jakoś się dziwnie wygładziła. Stawał się człowiekiem”. A. Ways, *Więzienia*, w: *Nauczyciele Kielecczyzny w walce o szkołę polską w latach okupacji 1939–1945. Materiały z sesji... 19–20 X 1973 r.*, red. J. Krasuski, J. Kupiec, A. Massalski, ZNP WSP Kielce 1979, s. 251–252.

## 10. Jakie nasuwają się wnioski?

Biskup Czesław Kaczmarek swój pasterski wysiłek traktował z całą wiernością Chrystusowi i powierzonym mu przez Niego wiernym. Po wyzwoleniu – już z dystansu – pisze w kolejnym liście do umiłowanych diecezjan:

Przypomnijcie sobie te niesłychane, często potworne zbrodnie hitlerowskie, jakich widownią był nasz kraj polski w czasie ostatniej wojny. Widzieliśmy naocznie, do jak głębokiego moralnego upadku może dojść naród, który próbował wyrzucić ze swego zbiorowego życia Boże przykazania i same podstawy moralności chrześcijańskiej obalić, aby na ich miejsce postawić interes własny i wyrafinowany egoizm, jako naczelné zasady. Żeby zaś kapłaństwo katolickie nie przeszkadzało w tym odchrześcijaniu społeczeństwa, wydano mu zawziętą walkę na wszystkich polach, ścigano je potwarzą i szyderstwem, krępowano jego wolność, odebrano mu swobodę słowa i organizacji, pozbawiono wpływu na młodzież i wychowanie, nie cofano się nawet przed brutalnym gwałtem<sup>156</sup>.

Wizję totalnego niszczenia narodu i Kościoła Biskup podsumowuje krótko: „Nie potrafiono nas złamać”<sup>157</sup>.

Proroczco przestrzega jednak przed jeszcze groźniejszym wrogiem jawiącym się na horyzoncie – to materializm, który byłby ewidentną „zgubą naszej wiary i zakałą całej naszej kultury chrześcijańskiej, i trucizną naszych społecznych stosunków”<sup>158</sup>.

Biskup ciągle po ojcowsku kocha młodzież i tak mocno apeluje do jej serca:

Droga Młodzieży chrześcijańskich rodzin. Ty jesteś przyszłością, a obyś mogła być i uzasadnioną nadzieją tak Kościoła, jak Ojczyzny. Będiesz jednak tą nadzieją tylko wtedy, kiedy naprawdę zrozumiesz to prześliczne i przedziwne słowo Chrystusowe: *Duch jest, który ożywia, ciało na nic się nie zda* (J 6,63). Wszystko, co wielkie i piękne, dokonało się w ludzkości jedynie siłami ducha (...). Podnoś, Młodzieży, oczy i serce w górę, ku wysokim ideałom służby Ojczyźnie i ludzkości przez wiedzę i pracę, i uczciwość, i poświęcenie, ale nade wszystko podnoś je ku ideałowi ideałów, ku służbie i miłości Boga oraz Chrystusa i Jego Kościoła<sup>159</sup>.

Pasterz Kościoła kieleckiego nie tylko płomiennie mówił z serca o Chrystusie, nie tylko przekazywał żar, który Go spalał, ale także złożył bohaterskie świadectwo, składając siebie w całkowitej ofierze. Sześćioletni czas nazistowskiej udręki dopełnił tyle samo trwający okres katorgi więzienia w komunistycznym systemie w sposób podstępny i wyrafinowany niszczącym to,

---

<sup>156</sup> Bp Cz. Kaczmarek, *List pasterski o powołaniu do kapłaństwa*, Jedność, Kielce 1945, s. 5.

<sup>157</sup> Tamże, s. 7.

<sup>158</sup> Tamże, s. 14.

<sup>159</sup> Tamże, s. 15.

co Boże i święte. Dwóch drapieżców – zachodni i wschodni – złowrogo odnoszących się do jednej ofiary. Czy to nie za wielki krzyż? Ciało niezłomnego Pasterza mocno zniszczono, Jego duch tę nieludzką katorgę dzielnie wytrzymał. Wraz z tymi, których wspierał, z którymi solidarnie współdziałał w konspiracyjnej edukacji młodzieży, określanej przez historię jako „ogromny wyczyn na skalę europejską – biskup Czesław Kaczmarek – spajał cały proces tajnego nauczania”<sup>160</sup>, wpisując w swoją posługę posiadany charyzmat dobrego pasterza – aż do ofiary z własnego udreżonego życia. Do końca swoich dni dawał niezapomniane świadectwo wierności tak wzniosłemu powołaniu: Nie potrafiono nas złamać! Oznacza to, że zwyciężyły najwyższe wartości i ludzie, którzy się z nimi utożsamili. Dlatego historia z pietyzmem przechowuje pamięć o ich heroicznym świadectwie. W pełni zasługują na naszą wdzięczność i najgłębszy szacunek.

### Résumé

#### LES CONDITIONNEMENTS ET LES BUTS D'ENSEIGNEMENT CLANDESTIN DE LA JEUNESSE DES ÉCOLES MOYENNES ET SUPÉRIEURES TENU SOUS LE PATRONAT D'ÉVÊQUE DE KIELCE DR CZESŁAW KACZMAREK DANS LES ANNÉES 1939–1945

Le 4 septembre 1938 dr Ceslas Kaczmarek a inauguré son ministère d'évêque de Kielce. Fidèle à l'enseignement du Siège Apostolique, il s'est concentré sur la formation religieuse des fidèles, surtout des enfants et des jeunes vivant dans les familles catholiques. En fonction de cette tâche il a voulu assurer surtout une formation adéquate, intellectuelle et morale, aux prêtres – pasteurs d'âmes. Il leur proposait l'idéal d'une profonde vie spirituelle et de sainteté exigée par leur ministère. L'évêque choisissait dans son presbyterium des personnes les plus douées sous l'aspect intellectuel et moral pour leur confier la formation de la jeunesse. Mons. Kaczmarek s'est vu obligé d'intensifier ses efforts du pasteur pendant la période dramatique de l'occupation allemande (1939–1945). La deuxième guerre mondiale a créé un menaçement suprême pour l'existence de la Pologne. Les occupants allemands menaient une politique visant à l'extermination biologique du peuple polonais et à l'abolition de sa culture. Pour réaliser ces projets les nazis fermaient les écoles moyennes et supérieures, tout en réduisant au minimum le programme des écoles élémentaires et professionnelles, qui devaient préparer les jeunes à un travail d'esclaves au service du régime hitlérien. Dans ces conditions les gens d'élite intellectuelle et patriotique (instituteurs, parents,

<sup>160</sup> Są to słowa rektora Akademii Świętokrzyskiej, prof. A. Massalskiego, wypowiedziane przy okazji poświęcenia przez bpa Kazimierza Ryczana tablicy pamiątkowej 10 IV 2003 r., umieszczonej przy ul. Wesołej 25, gdzie prowadzono zajęcia z polonistyki i prawa – por. M. Przewozniak (red.), KAI, ISSN 1426–1413.



et prêtres) se sont mis à organiser des groupes de formation scientifique clandestine des jeunes. Ils ont trouvé un soutien efficace dans la personne et les initiatives de leur évêque. A travers ses conférences et ses écrits (lettres pastorales, exposés etc.) Mons. Kaczmarek indiquait aux prêtres les buts suivants pour leur activité éducative: promotion d'une maturité intellectuelle et morale; formation d'attitude patriotique et de conviction religieuse; culte de la tradition et d'attachement aux valeurs nationales; respect de la dignité de la personne humaine; recherche du sens de la vie dans les conditions d'hostilité et de menace; attitude de solidarité et de fraternité sans confins; vie de foi, d'espérance et d'amour, prêt à pardonner même aux ennemis, à l'exemple de Jésus-Christ.

En voulant résumer la vision éducative et religieuse de Mons. Ceslas Kaczmarek, on peut dire qu'elle repose sur l'attitude évangélique, concrétisée dans la sainteté. C'est une synthèse des valeurs spirituelles, durables de par leur nature, universelles et invincibles.

**Ks. dr hab. Mieczysław RUSIECKI** – ur. w 1932 r. Ukończył WSD w Kielcach (1957). Studia specjalistyczne z katechetyki – w Warszawie (ATK) (1963–1967). Doktorował się na KUL (1975), gdzie w latach 1975–2001 był wykładowcą historii katechezy. Wykładał też w WSD w Kielcach katechetykę (1981–2001), homiletykę (1988–1996) oraz pedagogikę i dydaktykę (1988–2008). Po habilitacji (1997) pracował w Akademii Świętokrzyskiej (1997–2007) jako profesor tej uczelni (także jako kierownik Zakładu Historii Wychowania i Organizacji Szkolnictwa na Wydziale Pedagogicznym). Wykładał etykę, aksjologię pedagogiczną, filozoficzne podstawy myśli pedagogicznej oraz prowadził seminarium magisterskie. W latach 2004–2011 prowadził wykłady w Wyższej Szkole Umiejętności im. S. Staszica (kierunek: Nauki o Rodzinie; przedmioty: etyka, kultura, religijność, estetyka, komunikacja i rozwiązywanie konfliktów w rodzinie oraz seminarium licencjackie).

Jest autorem 9 książek zawierających wykłady formacyjne dla nauczycieli, a także rozprawy *Przedmiot katechezy potrydenckiej w Polsce (1566–1699)*, Lublin 1996 oraz ponad 300 artykułów o charakterze naukowym i popularnonaukowym z dziedziny katechezy, pedagogiki i etyki.